

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 92—
kwartalnie kor. 24—
miesięcznie kor. 2-70, za od-
roczenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbar-
ska 7.

Telefon Nr. 809.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Numer pojedynczy 14 hl.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: rocznie kor.
40—, kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Telefon Nr. 809.

Numer pojedynczy na pro-
wincję 16 hal.

Nr. 65.

Kraków, Wtorek dnia 19 Marca 1901.

Rok IX.

W Odstawce.

Wiadomość o mającej nastąpić dymisji wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Bobrzyńskiego, obiegła lotem błyskawicy kraj cały, budząc wszędzie uczucie ulgi. Przyczyn wywołujących takie uczucia nie potrzebujemy tłumaczyć naszym czytelnikom. Z nazwiskiem p. Bobrzyńskiego, łączy się przecież od szeregu lat wszystko co w zakresie gaszenia ducha narodowego, serwilizowania młodzieży i nauczycielstwa i skuwania dusz w pęta ultra-państwowej lojalności zostało u nas zdziałanem. Długo jeszcze będzie kraj wspominał dra Bobrzyńskiego, pamięć o nim będzie trwała dopóty, dopóki czas nie zatrze estatnich śladów jego działalności; obecnie jednak pierś narodu oddycha swobodniej, rozpięta nietylko radością iż zmora, dusząca ją lat tyle — znika, lecz nadto nadzieją, że wraz z wynalazcą systemu zapadnie w otchłań niepamięci jego dzieło i kierunek przez niego reprezentowany.

O ile te nadzieje są uzasadnione, pokaże najbliższa przyszłość. Jak dotąd, nazwiska kandydatów na posadę po p. Bobrzyńskim, krążące z ust do ust, nie uprawniają swoim dźwiękiem do snucia błogich marzeń o lepszej przyszłości. Człowiek, na którego barkach ma spocząć ciężar wychowania publicznego w kraju, zbyt wiele musi jednocześnie w sobie zalet, by natychmiastowe zjawienie się jego, mogło być dziełem jednej chwili. W obecnym położeniu naszego szkolnictwa dzielnym musi być rolnik, który tę zachwaszczoną niwę doprowadzić zdoła do porządku. Sam brak złej woli i niechęć do antynarodowego kierunku wychowania, sama antyteza tego, z czem obecnie kraj bierze rozbrat, nie może tutaj wystarczyć. Dobroć i mądrość, to dwa bieguny, na których musi oprzeć się władza wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, a niewiadomo zaiste, która z tych cnót przyszłemu kierownikowi wychowania publicznego w naszym kraju bardziej jest potrzebna i której z nich brak byłby dla naszego szkolnictwa bardziej szkodliwy.

Kraj czeka z niecierpliwością, miejmy nadzieję, że nie dozna zawodu.

WESELE WYSPIAŃSKIEGO.

II. W ogródku pod oknem chaty, gdzie odbywa się wesele, rosną drzewa owocowe i krzewy róż, odkryte na zimę słomą. Te słomiane postacie, zaludniające nasze ogródki, gdy się z wiatrem kołyszą, gdy skryją pod falą śnieżnej zawiei, mają w sobie coś, jakby żywego, coś, co jęczy, co się skarży i gwarzy. Lud nazywa je „hoholami“.

Jest podanie między ludem, że panna młoda może w noc weselną żyć sobie, czego jej dusza naprawie, a będzie jej dano. I oto państwo, wyglądające przez okno na cichą wieś i niebo gwiaździste, zobaczyli w ogródku samotnego, cichego hohoła, krzak róż, owity w słomę.

„Przyjdź hohole na wesele — wołają, zanosząc się od wesołego śmiechu, — przyjdź, skoro północ zacznie być, sprowadź jeszcze kogo chcesz, ciesz się z nami, ciesz godami!“

I hohol posłuchał wezwania. Akt drugi. Oto wchodzi kłoc słomiany: „Kto mnie wołał, czego chciał, oto jestem... na wesele przyjdzie tu gości wiele, co się w duszy komu gra, na wesele przyjdzie w tan“.

W ten sposób przechodzi Wyspiański do tej części swojego dzieła, która jest tą wielką treścią i siłą i prawdą, przemawiającą do widza, i słuchacza tak, jakby w duszy każdego zbudził się głos trąby mościejnej i brzmiał potężnym hejnałem... pobudki.

Północ wybiła, zaczynają ukazywać się widma. Marysi, siostrze panny młodej, ukazuje się jej zmarły narzeczony. Radhym się rozpiąć o potęgę poezji tej sceny, o tych dwojga „samotnych“ na weselu, gdyby to nie przekraczało po za zakres tego artykułu.

Drugim gościem, który ukazuje się dziennikarzowi, jest — stańczyk. Hohol zapowiedział przecie, „że każdy zobaczy to, co w swoich widzi snach, i co się komu w duszy gra“.

I oto słyszemy pełną głębokich, wstrząsających myśli rozmowę między stańczykiem a dziennikarzem o Polsce, o społeczeństwie „które woli spać“ i o którym wypowiada dziennikarz ponure słowa: „Usypiam duszę mą biedną i usypiam brata mego, wszystko jedno — tyle złego, co dobrego“.

A kiedy dziennikarz ubolewa nad powszechnym upadkiem, nad zapomnieniem wielkich tradycji, nad rozbięciem społeczeństwa, stańczyk sztydzi z jego smutnego nastroju: „Asan widzę odpowiedź czyni, spowiedź widzę cudzych grzechów, a doprawdy warta śmiechów, może jeszcze rozgrzeszenie wziąć kapłańskie z cudzych zbrodni?... A potem smuci się gorzko, ów prawdziwy, historyczny stańczyk, skarży się niemal, że w seron jego „jest królewskiego dzwonu Zygmunta, niestający w brzęku, o pęknięciem seron — nasz ton!“

Wreszcie wypowiada poeta wielkie słowa, które mi określa lepiej niż setki mów i artykułów dziennikarskich program i prace stronnictwa politycznego w kraju, które od sławnego królewskiego błazna wiedzie swą nazwę:

„Commediante!“

Dla ciebie błazeńska laska
Piastujesz ją, piastun stary
Znasz tylko „status quo ante“,
Błazeństwo z tobą się zrosło —
Oto naści twoje wiosło

(Stańczyk podaje dziennikarzowi laskę błazeńską)

Błądzący w obłądów powodzi
Masz tu kaduceus polski
Mąc mu wodę, mąc

Wielkość nicosć, pusty dzwon
Serce strute,
Uderzyłeś w błazna ton,
Moją nutę...
Kłam sercu, nikt nie zrozumie
Hasaj w tłumie
Masz tu, kaduceus chwyc,
Mąc tę narodową kadź
Serca truj, głowę trać —
Staj na czele! Mąc...

(Kaduceus w mitologii jestto laska opleciona dwoma wężami, symbol Merkurego, boga handlarzy i złodziei).

Po stańczyku przesuwają się inne postacie: poecie okazuje się czarny lycerz budząc go aby rzucił sonet i rzewną lrykę a uderzył wspięły ton prawdy i szczerości; panu młodemu jakby „pendent“ do strasznej w jego dramacie postaci wojewody zjawia się zdrójca Branicki, syplący mieszkawskiem złotem, dręczony przez czartów, okrzykujący jednak swego pana-cara. Żebrakowi, który pamięta krwawe dni rzezi, zjawia się Szeła, ponure widmo o krwawych rękach, smutny pomnik opętania ludu, jego rozpacz i zbrodni?

Temu, który jest węzłem między ludem, a panami z miasta, temu który ludu jeszcze nie zna, ale go najszczerzej i najprawdziwiej kocha, ktoś się ukaże.

Postać legendarna, heros ludu, ukuty fantazją poetów i artystów polskich, jak w spiżu, symbol zbratania wszystkich, ludu prostego i dumnych panów dla służby Ojczyźnie! Jemu zjawia się Wernyhora.

Wernyhora budzi go do czynu, każe mu pobudzić lud, każe trąbić w złoty róg, bo nadszedł czas, lud niech stanie przed kościołem, a

Skoro rzesza uklęknie
Niech wszyscy nateżą słuch,
Czy tententu nie posłyszysz
Od krakowskiego gościenca.

Słyszysz? Chrząszczą wielkie drzewa.
I jako trzaskają kuszcze;
To tam moja drużba śpiewa,
Tysiąc koni grudy bije,
Ze złotemi podkowami.

Daję waści złoty róg,
Możesz nim powołać chór.
Na jego spiszowy głos,
Spotężni się Duch,
Podejmie Los,
Daję w twoje ręce róg.

Wspaniałe przeciwieństwo. Stańczyk podaje zrozpanoszona dziennikarzowi „caduceus“ do mącenia w polskiej kadzi — Wernyhora składa w ręce gospodarza w ezamarze, tego ozłowiaka o złotem seron i

szczerzej duszy — złoty róg, aby nim budził lud na świętą sprawę.

Widziadła znikają, ranek się zbliża. Gospodarz, który wpada w niesłychane podniecenie pod wpływem rozmowy z duchem — Wernyhora, wybucha ukrytą na dnie duszy myślą, w chwili, gdy wchodzi do izby weselni goście z miasta:

Wy — a wy — co wy jesteście?
Wy się wynudziacie w mieście,
To się wam do wsi zachciało,
Tam wam mało, tu wam mało.
A ot, co z nas pozostało:
Lalki, szopka, podłe maski;
Farbowany fałsz, obrazki!
Niegdyś, gdzieś tam tęgie pyski
I do szabli i do miski,
Kiedys, gdzieś tam, tęgie dusze
Pół-warjackie animusze,
Kogoś zbawiać, kogoś siekać!
Dzisiaj nie ma na co czekać.
Nastój? — Macie ot nastroje!!
W pysk wam mówię litość moję.

Gospodarz znudzony zasnął... i jak wszyscy, co widzieli widziadła i duchy... zapomniał o widzeniu. Ranek rozprasza uludy.

Ale pacholeta chłopskie znalazły w dziedzińcu złotą podkowę, którą zgubił koń Wernyhory, chłopci widzieli płomienny płaszcz tajemniczego gościa, drużba Jasiek, któremu gospodarz w chwili ekstazy i oszłobienia wydał rozkaz, aby zwołał ludzi i rozestawił wici — uwierzył mu i poleciał budzić wieś... Chłopi uwierzyli i nie zapomnieli! Uzbrolili się w kosy i przyszli!...

Zadają od gospodarza, aby ich prowadził do jakiegos czynu, on który ich zbudził i każe się zbroid. Gospodarz niczego sobie z początku przypomnieć nie może — ale ten lud zbrojny, pełny zapalu a groźny, lud gotów do czynu byle mu wskazano drogę, przypomina gospodarzowi widzenie — Wernyhora! „Gdyby to była prawda!“ To musi być prawda, wszak żywym jest ten zbrojny lud... I gospodarz, zbudzony do rzeczywistości tłumem stojących chłopów, uwierzył w swoje posłannictwo. Za nim uwierzyli wszyscy, którzy byli w chacie. Wszyscy nadsłuchują czy nie słychać tententu od Krakowa... Tentent będzie znakiem, że już czas...

Do czego? Oto potężna, wstrząsająca, ironia poety! Tak nadsłuchując zapadli wszyscy w sen... z którego budzi ich Jasiek powracający z nocnej wyprawy na budzenie ludu do bronii. Przerażony tą senną gromadą, budzi ich okrzykiem: do bronii! chce zadąć w złoty róg, który mu dał gospodarz — i spostrzeża, że róg zgubił... Kiedy to było, przypomina mu hohol, który zjawia się w izbie; wtady gdy mu spadała czapka z pawich piór, a on schylił się, aby ją podnieść! Biedny chłop, wierzy dziś, że czapka z pawimi piórami jest czemś koniecznem i istotnem, że jest wszystkim dla niego — i dlatego goni za nią, dlatego nawet lecąc budzić lud do bronii, leką się przedewszystkiem zgubić czapkę z pawich piór. Gubi jednak i ją — zgubił złoty róg — ostał mu się jedno sznur.

Jasiek chciałby zbudzić tych zaśniętych, którzy męczą się w martwym śnie i nie wie jak ich zbudzić!

Hohol odpowiada:

Powyjmuję im kosy z rąk,
Podpasuję szablę z pęt,
Zaraz ich odejdzie smęt.
Na czołach im kółka zrób,
Skrzypce mi do ręki daj,
Ja muzykę zacznę sam.
Tęgo gram, tęgo gram!

Jasiek wyrzywa chłopom kosy i rzuca je w ką — łączy pośniętych w pary, hohol zaczyna grać, śpiewając:

Miałeś chamie złoty róg,
Miałeś chamie czapkę z piór.
Czapkę wicher niesie,
Róg huką po lesie —
Ostał ci się ino sznur,
Ostał ci się ino sznur“.

I wszyscy pływają sennie i bezdusznie w kółko przy tej porurej, jelliwej, strasznej jak śpiew puszczaka pieśni hohoła!..

Takie jest w ogólnych najgrubszych zarysach wielkie dzieło Wyspiańskiego, poczęte w głębokim, polskiem, szczerem natchnieniu.

Żyć będzie długo — dłużej, niż ów posępny „caduceus“ polski; może nawet doczeka chwili, gdy

lud polski ani spojrzy za czapką z piór, byleby miał złoty róg, co budzi i woła na świadomą i godną służbę Ojczyźnie.

Dr Włodzimierz Lewicki.

BOJĄ SIĘ KRZYŻA.

Z Budapesztu nadchodzi oburzające wiadomości o zajściach, które wybuchły na tamiecznym uniwersytecie. Powodem ich były, rzecz rzadka i tylko w ja-deo-madziarsko-masońskim państwie gwałtu i nęsknu możliwa — kwestje natury religijnej.

Niektórym chrześcijańskim studentom sprzykrzyło się ustawiczne prowokowanie ze strony żydów, zalu-dniających sobą kraj niegdyś Arpada i postanowili zademonstrować w obse władz uniwersyteckich i ży-dowskich kolegów, że potrafią przyznać się do swoich przekonań religijnych, równie śmiało, jak tamci do żydostwa, bezwyznaniowości i masoństwa. Od paru dni odbywały się zgromadzenia studentów-chrześcija-n, na których w gorących słowach omawiano położenie wiary chrześcijańskiej na Węgrzech i wreszcie po-stanowiono dać wyraz swoim uczuciom w sposób po-ważny i liczący za godnością akademicką.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem senat odrzucił prośbę studentów chrześcijańskich o umie-szczenie krzyżów w salach wykładowych. Ministe-rjum oświaty zakaz ten naturalnie potwierdziło. Że taka bezwzględność musiała się przyczynić do rozją-trzenia studentów, nie może ulegać żadnej wątpli-wości.

Biorąc zatem asumpt z tego rozporządzenia se-natu akademickiego, zjawili się wczoraj w gmachu uniwersyteckim, przed rozpoczęciem rannych wykładów, studenci chrześcijańscy i umieścili wewnątrz audytorjów wydziału filozoficznego nad drzwiami, du-że drewniane krzyże. Nie spodobało się to władze władzom uniwersyteckim, bo gdy około 8 z rana przybyli na a wszechnicę inni studenci, zastali drzwi od sal pozamykane, a pedele oświadczyli, że z rozka-zu rektora nie wolno im otwierać.

Podobnie „taktowne” postępowanie musiało wy-wołać w słuchaczach łatwo zrozumiałe oburzenie; drzwi do sali zostały wywalone i studenci weszli do wnętrza. Pierwszą myślą żydów było naturalnie po-zrywać krzyże z nad drzwi; chrześcijanie sprzeciwili się temu i przyszło do bójk, w ciągu której żydow-skim studentom udało się wynieść krzyże z sali. Niedługo wszakże cieszyli się zwycięstwem. Chrześcijańscy studenci po niejakej chwili znowu wydarli im krzyże i umieścili je na poprzednim miejscu. Podczas bójk pobito sromotnie i wyrzucono za drzwi sekre-tarza senatu dra Margittaja, który przyszedłszy do sali zabierał się dość niezgrabnie do uspokojenia stron walczących.

Tymczasem zaczęły się awantury także w innych salach, gdzie nie zdążono jeszcze pomieszczać krzy-żów. Nawet pomiędzy słuchaczami uniwersytetu u-

tworzyły się dwie partje, prowadzące ze sobą spór napróżd natnie, potem zaś zapomocą rączek i para-solek.

Grono profesorów uchwalilo usunąć krzyże z sal, lecz rektor oświadczył, że będzie agitował za zaspoko-jeniem życeń chrześcijańskiej części studentów. — Wywołało to wśród żydów wielkie oburzenie. Natych-miast deputacja żydowsko-liberalna udała się do hr. Stefana Tiszy, który konfrował w tej sprawie z mi-nistrem oświaty Wlasciezem i prezydentem ministrów Szellem. Obaj oświadczyli naturalnie, że podobne żądania ze strony chrześcija-n nie mogą być tolerowane przez władze, a z ust Wlascieza padły nawet pogróż-ki kar, z którymi ministerjum oświaty zamierza wy-stąpić przeciw chrześcijaanom. Kilku żydów i libera-łów wniosło w sejmie węgierskim interpelacje w tej sprawie.

Wobec tego, że rektor stoi po stronie chrześcija-n i, uprzedzony o zamierzonym umieszczeniu krzyżów w salach, miał się na to zgodzić, oczekują w Budapesz-cie konfliktu między rektorem z jednej a ministe-rjum oświaty z drugiej strony. W razie powtórzenia się zaburzeń wykłady mają być zawieszane.

POLSKI DOM — POLSKA RODZINA.

„Klejnoty”.

„Nie osłaniaj dzieciom teatralną kurtyną między narodowej” — mówił Trentowski, zupełnie słusznie, bo niema nic gorszego nad fałsz i kłamstwo, a jeśli my w wychowaniu dzieci, przyszłych ojców i matek, nie odślonimy prawdy, lecz pozorami ludźć będzie-my, nie dojdziemy do rezultatów szlachetnych i sil-nych w zasadzie.

Należy zrozumieć, co ma być skarbem w narodzie.

Należy rozważyć, co ma być klejnotem w życiu rodzin i domów polskich. Bo, że srebra i brylanty, złoto i klejnoty nie starczą za wszystko, zanadto do-brze wiemy i czujemy. Są domy, w których progi wniesiono wspaniałe posagi, których ściany obwieszono pysnie makatami i obrazami, posadzki wysłano dywanami, szafy przepelniono strojami, kredens na-czyniami, a przecież życie w tych domach takie biedne, puste i czeze, jak to migotanie ogników błę-dnych ponad meczarami...

Są domy zaś, gdzie ubóstwo swoje motowidło wniosło, rozsnuło się naokoło, ani puszystych dywa-nów nie zna, ani wygody szepu nie słyszy, ani „szyku” nie widziało jako żywo, a przecież, w do-mach tych wartość życia mnoży się, podwaja, po-tęguje i staje klejnotem prawdziwym, bogactwem w plonie nieobliczonym.

Dla oka ludzi, dla ich zabaw i rozkoszy, dla próżniactwa i nicości z ich istnienia, takie klejnoty, jakimi dziś po największej części starają się rodzi-ce swą córkę uposażyć, zdają się rzeczą konieczną do założenia domu, do szczęścia rodzinnego, do zro-bienia „partji”. Ale, naród i społeczeństwo, żądają innych klejnotów.

„Miljony żyją dla tego, aby ród nasz nie zginął — przez niewiele przecież odradza się ludzkość”. (Szyller)

Wiele panien wychodzi za mąż, wiele kobiet pol-skich staje na progę nowo otwieranych domów, wie-le matek wychowuje dzieci, a przecież jakże mało który dom staje się fitem przyszłości, jak mało któ-ry dom daje skarby Ojczyźnie, jak przez niewiele ro-dzin Polska się odradza!...

Klejnotów nam potrzeba, zaiste klejnotów cennych i drogiech, ale nie kupowanych za złoto, nie przeszho-wywanych w szkatule, nie lśniących wśród balów i rautów... Nędzy narodowej niema co osłaniać kurtyną teatralną, niema jej co stroić w aksamity, niema jej po co okrywać szychem i świecidełkami, bo gdyśmy ubodzy materialnie, stańmy się bogaci duchem i cnotą...

Jednak na rynku codziennych zdarzeń i wypad-ków, zawsze jedno tylko jest poszukiwane i jedno cenione... „Bogactwo”!...

Panowie szukają „posagów”, panny szukają „po-sad”, rodzice troszczą się o pieniądze, a gdzie isto-tnie posagu niema, nałożą doskonale udawać, iż pan-na jest bogata. Na takich warunkach stworzony „dom”, rozwinięte życie rodzinne, klejnotami nie są i być nie mogą.

Na posag żony, na wyprawę córki, na bogactwo matki potrzeba ducha wyższego nad codzienność, mo-de, tuzinkowość, wygody, małpie naśladowanie i... próżniactwo.

Na klejnoty domów naszych potrzeba wiary ży-wej, cnoty silnej i miłości Ojczyzny objawianej w czynach... Lecz wiara to już nie modna rzecz, to za-cofanie, to bigoterja, klerykalizm, dewocja...

Postęp właśnie inaczej każe... „Dość naród nasz modlił się w roku 61, 62 i 63, a cóż zyskał?” — rzekła jedna z pań postępowych na wiecu kobiet w Krakowie.

Iane zaś mówią otwarcie: — „Wierzyły nasze babki, bo były jak lud ciemne, ale nam nie o takich rzeczach dziś już prawcie”. Zaś są i takie Polki, które powiadają: — Jeszcze tam na mszę św. pójść można, ale kazanie, okropność! — a do spowiedzi, po co? Czy to ja kradnę? zabijam?!”

U takich pań służąca dziecinie rączki do pacie-rza pocnie składać, ona też szepnie raz i drugi, iż Bożk wszystko widzi, a wtedy pani przy gościach śmiejąc się, opowiada: „Jaka ta Kazia głupia, jezuleka dewotka!” Tak samo cnota, to rzecz nader elastyczna, da się rozmaicie tłómaczyć i naciągać, rozumieć i za-stosowywać. Co to znaczy żądać od żony-matki, cnoty?

— Czyż mam siedzieć, pończochę po staremu ro-bić, klepać pacierze, konfitury smarzyć?...

— Czyż muszę oczy spaszcząć, rumienić się na każde zawołanie i grać „malwą” przez całe życie?

— Wylecicie wy się z zacofania tego i ciągłego wołania o cnotę, bo to wykopaliska, na które dobrze spoglądać przez kartki historii, ale na rynku nikt za nie grosza nie da!...

Na te wołania przypominają się nam słuszne i piękne słowa filozofa naszego:

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosun-ków bułgarskich.

59)

Prezydent ministrów nie odpowiedział nic, uśmiechnął się tylko tajemniczo. Uśmiech ten oznaczał mniej więcej co następuje: Dostawa wynosiłaby około 20 milionów franków, przytem mógłby ci się, kochany Ruszkinie, okroić jaki milionik. Chętnie napędziłbym cię do stu djab-łów, ale mi jesteś potrzebny, a zresztą tęgi z ciebie człowiek, więc muszę na niejedno oczy przymknąć, zwłaszcza, że nie mam na twoje miejsce nikogo. Szkoda, że Bratow jest jeszcze taki młody i taki naiwny.

Ruszkin poczęło niepokoić to przedłużające się milczenie. Wreszcie odwrócił się prezydent ministrów i rzekł do Ruszkin, spoglądając mu badawczo w oczy:

— Namysliłem się... teraz nie da się to zro-bić, musimy najprzód uskładać pieniądze, ale w marcu lub kwietniu będzie już można zrobić za-mówienie. Pierwszeństwo zapewniam poleconej przez pana fabryce, możesz pan więc śmiało na to liczyć, tak jak już powiedziałem, najwcześniej w marcu lub kwietniu.

Ruszkin posłał Bratowowi zaproszenie na „szklankę herbaty” z zapewnieniem, że nie bę-dzie nikogo z gości. Nie mógł już dzisiaj pomy-sleć o żadnej pracy, w umyśle wirowała mu bo-wiem nieustannie jedynka z sześcioma zerami.

Dragan powrócił z Łom Palanki przygnębio-ny i zniechęcony niepowodzeniem. Cały dzień przepędzał obecnie z dr Krusem, gdyż ten jeden potrafił go uspokoić. I teraz, przechadzając się po nlicach Sofji, doktor Kruse zapytał Dragana o Iwanke.

— Iwanke? Ach, doktorze, powiadam Ci, to

najdoskonalsza kobieta pod słońcem. Zupełnie podobna do mojej matki, jej mądrość, jej łago-dność, a także i jej niewzruszona stałość. Nie mogę się tylko domysleć, co ją obecnie gnębi. Czasami zapada w głęboką zadumę, wygląda wtenczas jak jasnovidzaca, której się przed o-czami przesuwa przyszłość. Gdy ją zbudzę z tej zadumy, popatrz na mnie jakby nie rozumiała, czego chcę od niej, uśmiechnie się wreszcie i u-ściśnie mnie gorąco, jakby mnie chciała ochro-nić przed jakimś niebezpieczeństwem. Skarży się, że przychodzą chwile, w których nie jest w stanie rozróżnić kolorów, niebo, powietrze, ziemia wydają się jakby zabarwione krwią. Ten mistyczny nastrój Iwanki martwi mnie bardziej, aniżeli niepowodzenie mojej mowy wyborczej. Ach, to życie mimo ciągłych zmian jest przecież jednostajne: po deszczu słońce, po słońcu deszcz i znowu tak samo w kółko... to smutek, to radość... tu nienawiść, tam miłość, tu obojętność, ale ciągle jedne i te same uczucia i myśli. Na-wet ta niezmienna, stała miłość Iwanki przera-ża mnie. Jest to tylko zwykła, ludzka miłość, takasama jaka płonie w tylu innych sercach... ja tęsknię za czemś nowem, za czemś, czego je-szcze nie było... Za miłością Boską, wzniosłą, lub za miłością z żarem i ogniem piekła... na miłość Boską, wszystko tylko nie to, co się cią-gle powtarza, co jest tak śmiertelnie nudne, tak banalne.

Dr Kruse zdumiał się tym dziwnym nastro-jem Dragana.

— Draganie! — wybuchnął doktor — czy ty wiesz, że banalność jest jedynie piękna i je-dynie interesująca, bo obejmuje ogół? Każda nad-zwyczajność stoi sama odosobniona, jak drzewo na pustyni, niema styczności z światem, świat jej nic nie obchodzi; ale jest nudna i znudzona, bo jest sama, bo jej nie otacza życie. Iwanke? jej miłość nie jest wcale nadzwyczajną. Ale wła-snie ta jej banalność ma na świecie miljony to-warzystek, sióstr i to jest interesujące, to jest piękne. Przeciwnieństwem Iwanki jest Dona! Uni-kał, pstry motyl, który nie kocha kwiatów, lubi

uganiać, poruszać pięknymi skrzydełkami. Ale nie zna prawdziwej miłości, nie zna słodyczy kwiecica. Unikat! Cóż za tragiczne znaczenie ma ten prosty wyraz. Żyje się pomiędzy 1.534,912.000 ludzi, a nie jest się do nich podobną, jest się wśród nich jedyną nieczującą larwą!

— Daj spokój doktorze biednej Donie! Być może, że ona nie zna słodyczy miłości, a życie wcale jej nie oszczędziło gorzkich chwil. Ja ją bardzo żałuję!

— Draganku, Draganku! Uważaj! Współczu-cie jest mostem, który od obojętności prowadzi przez wąską rzekę przyjaźni do uczucia miłości!

— O nie obawiam się... mostu tego strzeże czujnie Iwanke.

Ruszkin nie miał wielkich trudności z Dra-ganem. Dragan bowiem miał to przekonanie, że powinien stać się koniecznym trybunem ludowym w swoim rodzinuemu mieście, a ponieważ napo-kał na liczne trudności, nie wahał się więc, gdy mu Ruszkin zaproponował „przyjacielską przy-sługę” i obiecał go wprowadzić do kół polity-cznych. Wszystko to przecież było dla dobra Bułgarii.

Po naradzie prosił Dragan o pozwolenie wi-dzenia się z Doną. Dona kazała go prosić. Le-żała na kanapie.

— Przebac mi pan, panie Bratow — rze-kła — że się nie podnoszę, ale jestem jeszcze ciągle chora. Jak to ładnie z pana strony, że pan przyszedł!...

Dona przedstawiła się dzisiaj Draganowi zup-pełnie inną. Nie była to już statua, ani nad-ziemskie zjawisko, ale istota miła, pełna wdzię-ku, o ruchach żywych i kokieterjnym spojrzeniu. Mówili o miłości.

— Ja nie wiem właściwie, co to jest miłość — rzekła Dona. — Ja jeszcze nie kochałam, stu-djowałam wprawdzie miłość, ale tylko w książ-kach. Czy chcesz pan posłuchać, co o tem uczu-ciu piszą autorzy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Cnota jest jak serce!“ Jeden pocałunek zbójczego sztyletu, a umiera serce, umiera cnota!“

Cnotę przechować świętą i nieskalaną przez życie, to arcydzieło istnienia, ale o wiele większym dziełem jest nasyć żyć cnotliwie, miłować i szanowanie cnoty zaszczytnie w sercach innych i wśród rodzinnego koła wszelką szlachetność i zacność wplatać w przedzę życia!

Miłość ojczyzny to nie deklamacja i pozowanie. To twarde obroza obowiązków i powinności, które należy samemu wypełniać i innych do wypełniania powoływać. Najfałszywsze pojęcia płaczą się właśnie o tym klejnocie. — Najpowszechniej objawia się miłość ojczyzny w słowach, mniej w czynach, a już jak najmniej w życiu domów i rodzin polskich.

Fałszywe błyskotki chcemy dawać za prawdziwe klejnoty. Za gorących patriotów chcemy uchodzić, a nie umiemy być dziećmi narodu tak nieszczęśliwego i z wazach miar pokrzywdzonego.

Wstydzimy się braku koleżyków, bransoletek i brzozy — a nie wstydzimy się nieznamości obecnego położenia narodu naszego, który prawdziwie — w sromotnej jest nędzy.

Wstydzimy się ciasnego mieszkania, ubogiego przyjęcia gości, ubrania taniego, a nie wstydzimy się ciasnoty pojęć, płytkości myśli, nędzoty przynależności i życia bez najmniejszych zasług!

Wstydzimy się zniżenia do warstw ciemnych, bratania się z klasami rękodzielnymi, lab robotniczymi, wstydzimy się oszczędności, lub zarobku skromnego, ale nie wstydzimy nieszczernej pychy staro-szlacheckiej, która podkopała wolność Polski Piastowskiej, która dopomogła do zamknięcia nad nami wieka grobowego...

Jesteśmy tak biedni moralnie i materialnie, iż istotnie — ani curobiny nie ma tu srebra i złota, a eóż dopiero pytać o kamienie i brylanty... a przecież — marząc o weselu córki, kupujemy bawidelka i zwierciadła, nie dając w jej życie i w jej serce nic z klejnotów wiary, cnoty i patriotyzmu.

Błada ludności, która idzie krokiem ślimaka po niezmiernie długiej drabinie doskonałości do nieba!...

Posagi materialne — nie wystarczą za wszystko... Kilkadziesiątletni posąg nie wzbogaci domu, jeśli miast kobiety, będzie tam lalka — miast Polki — kosmopolitka, miast Chrześcijanki — bezwyznaniowa „mędrzyni“.

Najuboższe życie pod względem materialnym, może zaś być przeobnie bogate tam, gdzie żona i matka jest Polką w wierze, w cnocie i służbie dla Ojczyzny, gdzie, jak powiada poeta — pragnie:

- Wszystko i wszystkich złączyć w braterskim uścisku,
- Wszystkich i wszystko złączyć w braterskim imięciu
- Wszystkich i wszystko podnieść w nadziei, natchnieniu!
- I być naszymi zwyczajów — religii strażniczką,
- I przechować niekniętą historję wiekową
- I być sercem narodu!...

Bogusław.

Z tajemnic zabobonnego mardu.

W papierach p. A. Furmankiewicza, pozostałych po ojcu jego, kapitanie armji Kościuszkowskiej, znajduje się list z daty 28 kwietnia 1829 roku, pisany w Sandomierzu przez księdza Jędrzeja Sadowskiego, reformata-kaznodzieję, a donoszący o zdarzeniu, które wobec bliskiej rewizji procesu Hilsnera, nie od rzeczy będzie przypomnieć. List brzmi, jak następuje:

„Żydz tu n nas w Wielki Piątek zamęczyli dziecię, nie mające jeszcze skończonego roku. W mieście Iwaniskach kobieta katoliczka sprzedała im go, a to już trzecie kradnie. Złapano rodziców tegoż ostatniego dziecięcia.

„Zaprowadzona do sądu zeznała wiernie wszystko, iż: w Wielki Piątek pod wieczór przyniosła to dziecię, a żydzi na nią czekali na moście, odebrali od niej, poszli do miasta, a onej kazali czekać przy moście pod miastem.

„Zabawivszy tam dwie godziny, powrócili do niej. Przynieśli jej ciało zamęczone w worku, która go wzięwszy, zaniosła do lasu o mile drogi i tam go zakopała.

„Pojechali tedy z nią, urzędnicy, jako też i żandarmy; przywieźli to dziecię. Ona potem wskazała dwóch żydów, którzy od niej odebrali dziecię.

„Potem uwieźli cały Kahał, rabina i innych. Dotąd jeszcze są rzeczy na gruncie. Co się dalej stanie? nie wiadomo. Pilnują miasta naokoło — ludzi 500, oprócz żandarmów i kozaków, aby znikąd żydzi nie przybywali, a miejscowi nie uciekali.

„Lubo Wielki Książę o tem zawiadomiony, co się jednak stanie? — niewiadomo. Ja Ci to donoszę wszystko, ponieważ będąc na świętach w miastem naocznym świadkiem tego

wszystkiego, a gdybym Ci chciał wszystkie szczegóły opisywać, potrzebaby ze dwa arkusze bitym charakterem zapisać.

„I to także godne doniesienia, że ta baba najprzód zeznała, że dwoje ukradła a trzecie swoje własne sprzedała, a potem oprócz tego trzecie ukradła także i to, że jej więcej ani mniej nie zapłacili nad złotych 30, ponieważ ta jest cena Chrystusa.

„Te sądy odprawiały się przez całe święta, gdyż ta baba złapana w Wielką sobotę, a w poniedziałek przybyli z nią do Iwanisk. Mała i licha miłościna, lecz dosyć porządna.

„Ta baba za nogi i ręce okuta łańcuchami. Dla żydów zaś w drugie święto robili mieszczanie kajdany na ręce i nogi, ważące niektóre z nich po funtów 30.

„Otóż szczególna nowina. Oglądałem to dziecie moje mi oczyma i widziałem, jako poranione. Ręce ma połamane i zupełnie wolne, chociaż aż do wtorku w ziemi było“.

Jakie było zakończenie tej ponurej sprawy, dotychczas nie udało nam się odkryć. Zapewne jednak w jakiś „cudowny“ sposób, żydowscy winowajcy, jak zwykle, uszli kary.

ZE SWIATA.

NOWY JORK 8 marca.

Zajęcia i zarobki studentów. — Burze w Ameryce — Szczątki bram tryumfalnych Deweya.

Studenci w Ameryce używają wolnego czasu faryj uniwersyteckich bardzo praktycznie: wstępują mianowicie do rozmaitych zawodów, począwszy od kelnerów — i w ten sposób zarabiają potrzebne pieniądze na zapisy i książki na przyszły rok szkolny. W tym sezonie faryj postanowili studenci z Chicago zawiazać trupę teatralną i zwiedzić całe południe Ameryki, przedstawiając operetkę „Zaginiony profesor“, skomponowaną przez jedną ze studentek. Do wystawienia operetki niezbędny jest dobrze wyćwiczony balet, to też akademicy przystąpili bezzwłocznie do nauki, gdy najniespodziewaniej ze strony zwierzchności uniwersyteckiej wydano studentom zakaz wstępowania jako — baletnicy, gdyż „uwłaczałoby to godności i powadze uniwersyteckiej“.

Południowe i zachodnie stany Unji nawiedzone zostały w ostatnich dniach wielkimi burzami, które zburzyły i zniszczyły zupełnie połączenia telefoniczne i telegraficzne, jak niemałej i komunikację kolejową. W Willspoint w Teksas 8 osób utraciło życie. W innych stronach kraju 100 osób zginęło.

Z czasów, kiedy jeszcze w Ameryce kult dla Deweya, generała z wojny hiszpańsko-amerykańskiej, był w całej pełni, pochodzi kilka łuków tryumfalnych w Nowym Jorku, ustawionych na cześć wracającego z wojny generała. Był także projekt wystawić zwycięzcy pomnik, składki płynęły jednak tak skąpo, że projektu tego nie można było wykonać, a szczątki z łuków teatralnych i podstawę pod niedoszły pomnik darowało miasto ogrodnictwu, który postanowił gipsowymi szklakaterjami poprzyozdabiać klatki dla małp!

ATENY 14 marca.

Ruch emigracyjny wśród kobiet greckich. — Gubernator Krety. — Udaremnione wesele.

Wychódzstwo kobiet greckich do Ameryki wzrasta się z roku na rok. Przyczyną jest jak zwykle bieda, i brak widoków do wyjścia za mąż. Wprawdzie ostatnich 2 tygodni wywędrowało z samej Arkadii 158 osób, składających się głównie z młodych dziewcząt i kobiet, które posprzedawawszy wszystko co miały — wywędrowują do Ameryki, szukając za oceanem lepszej doli.

Książę Jerzy grecki, a obecny gubernator Krety, jest najpopularniejszą figurą na całej wyspie, otoczony miłością i sympatją ludn. W Kanei kilka placów i ślic nazwanych jest na cześć gubernatora, większe hotele i restauracje noszą na szyldach imię księcia. Książę Jerzy interesuje się bardzo przyszłością i rozwojem kulturalnym Krety, a do największych jego pasyj należy budowanie dróg i mostów.

W Atenach zdarzył się akt szczególnego gwałtu publicznego, dokonanego przez rodzinnego ojca na swoim synu. Młody człowiek chciał wbrew woli rodziców połączyć się związkami małżeńskimi z jakąś biedną a nawet brzydą dziewczyną i pomimo najenergiczniejszego protestu ojca zamierzył swój doprowadzić do ostatecznego stadium: do ołtarza. Już narzeczona czekała w kościele, gdy oblubienca zdążającego z orszakiem wozami — napadli na ulicy zamaskowani ludzie i uprowadzili daleko za miasto. Tu związanego zmusili do wykonania przysięgi, że od zamiaru żenienia się odstępuje, poczem znowu wypuścili go na wolność. Inicjatorem tej napaści był własny jego ojciec, który za każdą cenę chciał synowi w zamiarze ożenienia się przeszkodzić.

Mianowania. Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało ukwalifikowanego podoficera rachunkowego pierwszej klasy, Emiljana Twardyjewicza kancelistą przy władzach skarbowych.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego, Jakuba Tückla, ze Sniatyna do Stryja.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Józefa Oblubienca Najśw. Panny; we środę Eufemji i Teodozji, męczenniczek; we czwartek Benedykta opata.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głąszo, cietrzewie, drobie i pardwy. Dzik i lisy należy tępować. Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głąszo i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacę, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 54, zachód przypada o godz. 5 minut 50, długość dnia godzin 12 minut 6.

Stan powietrza. Dnia 19-go marca o godzinie 7 rano barometr 28.6, termometr + 7.2 wilgotność 89%, wiatr zachodni 8

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 19 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego

W środę, 20 b. m.: „Psyche“, tragedia dziecięca dla dorosłych ludzi w 3 aktach Z. Wójcickiej (przedstawienie popularne).

We czwartek, 21 b. m.: „Przyjaciel kobiet“, komedia w 5 aktach A. Dumas'a (syna), uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-letniej pracy Sobiesława Bystrzyńskiego.

W sobotę, 23 b. m.: „Terre-Neuve“, krot. w 3 aktach M. Bissona i Henequina (nowość).

Kupujecie tylko u Chrześcijan!

Od pewnego czasu góra Koła polskiego wydawała jakieś dziwne pomruki, jęki i stęki a kaducers polski, ta buława regimentarzy, pułkowników i towarzyszy naszej chorągwi pancerniej zakreślał dziwaczne, pełne tajemniczości znaki i kółka. „.....Deputacja... gimnazjum cieszyńskie... żądania... stanowczość... postulat... godność narodowa... cicho, sza! tajemnica!“

I rzeczywiście przed paru dniami dowiedziało się społeczeństwo polskie w Galicji że — p. Jaworski dostał order. Bezpośrednio po tej błogiej dla polskich uszu nowinie rozeszła się po kraju wieść, iż deputacja Koła polskiego strojno i zbrojno udała się przed oblicze pp. Körbera i Hartla, ze stanowczym żądaniem upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie.

O ile wszakże sam fakt wysłania deputacji został rozstrzygnięty urbi et orbi, o tyle przebieg miłośliwego posłuchania u ekscelencji krywała aż do ostatniej chwili najgłębsza tajemnica.

...Sza! Cicho!...

Cały kraj wycężył bacznie uszy w kierunku Wiednia, czekając rychło li padną stamtąd słowa długo oczekiwane, słowa, które oddawna powinny były doczekać się wypowiedzenia: „gimnazjum cieszyńskie — upaństwowiona“.

I wreszcie góra porodziła... mysz. Koło polskie, a z niem kraj cały, dowiedziało się, że z pod półmistrzalnego fraka wyciągnęła się ku deputacji polskiej ręka, złożona kunsztownie w piękną figę. Dyskusja nad odmową oświadczeniem rządu była, jak zwykle w takich razach, poufna, nie dowiedzieliśmy się zatem, jakimi słowami zgromili ministrowie dziecinne napieranie się Koła o narodową zabawkę. Szkoda! Kraj pragnąłby może upewnić się, czy na prośbę o spełnienie życzeń narodowych nie padły słowa o zaspokojeniu tych życzeń, czy nie mówiono tam o orderach...?

W każdym razie Koło spełniło swój obowiązek, o ile on się strezcza w maksymie: „ut aliquid felix videatur“. Wkrótce zresztą usłyszymy o nowych deputacjach, nowych tajemnicach, może o nowych orderach, a kraj niech sobie czeka!

Tak to nazwa reprezentacja w Wiedniu spełnia obowiązki, zaślgnięte wobec kraju i społeczeństwa polskiego. Bardzo to zdrowo i... honorowo.

* Za spokoj duszy ś. p. Józefa Rogosza odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów we czwartek, 21 marca, o godzinie 9-tej rano.

* Obiad u arcybiskupa Biłczewskiego odbył się w niedzielę dla Rady szkolnej. W czasie objadu ks. arcybiskup wznosząc toast na cześć gości, w bardzo pięknie przemówieniu podniósł zasługi rady szkolnej krajowej, około podniesienia narodowego i religijnego wychowania młodzieży, przyczem wyraził nadzieję, że rada szkolna krajowa i nadal, mając w swem gronie tak wytrawnych mężów nauki i cnoty, tymi samymi torami postępować będzie. Z kolei namiestnik wniósł zdrowie ks. arcybiskupa, jako jednego z najgorliwszych członków rady szkolnej i zaznaczył, że ta sama harmonja, jaka dotychczas panowała między władzą świecką i duchowną w sprawach wychowania publicznego, także i w przyszłości się utrzyma.

Ślub. Dziś w kościele OO. Karmelitów na Piasku, w kaplicy Matki Boskiej cudownej odbył się ślub panny Zofji Zawolskiej z p. Fryderykiem Schweinerm, urzędnikiem Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. Związkowi błogosławił ks. kan. Józef Wojciechowski, wikariusz kościoła Najśw. Panny Marji.

* **Nowy biskup płocki.** Przyszły biskup płocki, ks. hr. Jerzy Szembek, pochodzi ze znanej rodziny, osiadłej przeważnie w W. Ks. Poznańskim. Ks. hr. Jerzy Szembek przyszedł na świat w r. 1848 w Porębie Żegocie pod Krakowem, z ojca Józefa i matki Marji z hr. Moszyńskich, córki znakomitego obywatela ś. p. Piotra. Pierwsze wykształcenie otrzymał w domu rodzicielskim, poczem poświęcił się zawodowi agronomicznemu. Powołanie do stanu duchownego obudziło się u hr. Jerzego dopiero w wieku dojrzałym i przed 10 laty wstąpił jako alumn do seminarjum. Przyłączony do dycepcji saratowskiej, przyszedł do kościoła, dzięki zdolnościom wybitnym, szybko przebiegał niższe szczeble hierarchii duchownej i wkrótce otrzymał kanonję katedralną.

* **Czwartkowy jubileusz Sobiesława** budzi w mieście wielkie zainteresowanie. W bilety zaopatrzony się należy jak najwcześniej, bo pokup zapowiada się nadzwyczajnie i teatr będzie prędko wyprzedany. Pięcioktowa sztuka Dumasa syna „Przyjaciel kobiet“, wybrana na jubileuszowe przedstawienie, jest jednym z najświetniejszych dzieł tego znakomitego pisarza; dla dzisiejszego pokolenia jest ono zupełną nowością, dla starszych będzie przypomnieniem jednego z najmilej i najwykwintniej spędzonych wieczorów. W tytułowej roli „Przyjaciela kobiet“ Sobiesław daje wprost nieporównaną kreację gry nadzwyczaj subtelnej i eleganckiej. W jutrzejszym numerze naszego dziennika podamy charakterystykę talenta tego wybitnego artysty, wraz z przypomnieniem głównych jego scenicznych tryumfów. Dla jubilata, publiczność krakowska, wśród której są sami jego wielbiciele, przygotowuje dowody tej gorącej sympatii, jaką wszyscy tego szlachetnego artystę, zarówno na scenie jak i po za nią otaczają.

* **Dziennik rozporządzeń tramwaju, czyli „Czas“**, oblicza dochód tego przedsiębiorstwa podczas ostatniej niedzieli. Przypuszcza, że wagony były przepelnione, że przyzeczano do niektórych wozy dawnej kolei konnej. Dochód tego „szczęśliwego dnia“ wyniósł według „Czasu“ 900 do 1000 koron. Jest to bardzo „delikatna“ wskazówka, że przy zwykłym ruchu cyfra ta spadnie do połowy, ergo: Belgijczycy kazimirscy zbyt się nie obłowią. My mamy inne obliczenie. Ruch na obu liniach trwał w niedzielę godzin 15 (od 7 rano do 10 wieczór). Na linii mostkowej odczłodziły wagony co 4 minuty, do parku co 5 1/2. A zatem od mostu odeszło 225 wozów, a drugie tyle od kolei tj. 450 — do parku i od parku koło 350 — razem 800. Każdy wóz, pełny, według „Czasu“ z niedzielą, przynosi 3 1/2 koron, a więc 800 wozów przyniosło 2.800 koron. Pomijamy już, że brano pasażerów nad liczbę i że „przypręgano“ stare wozy. Organ tramwajowy zmniejszył więc dochód niedzielny tylko o 2/3. Przy zwykłym ruchu można przypuszczać, że w każdym wagonie (licząc wsiadających podczas ruchu i wysiadających), na linii mostkowej, będzie jechało przeciętnie osób tylko 12, które zapłacą choćby tylko 1 kor. 50 — a więc 450 wagonów da dziennie 675 koron. Na linii do parku liczymy tylko 300 wozów po 8 osób, placących tylko 1 kor. a otrzymamy 300 koron — razem 975 koron dziennie od osób 7.800.

Jeżeli się komu liczba osób wydaje za wysoką, to niech raczy zważyć, że około 500 osób z krańców miasta jeździ na inne krańce lub do Rynku 2 razy dziennie i z powrotem, co stanowi już 2000 osób, czyli biletów. Koło tysiąca osób „podróżuje“ raz na dzień i z powrotem, to mamy już drugie 2000 biletów. Pozostaje więc na jednorazową jazdę 3800 osób. Z samego Podgórze jeździ dziennie dwukrotnie przynajmniej 100, a jednokrotnie 300 osób, co tam i z powrotem przedstawia cyfrę 1000 biletów. A gdzie dnie świąteczne, dni uroczystości i obchodów, tak nadzwyczajnych, jak zwykłych (rękawka, dzień zaduszny, zabawy w Parku i t. p.)? Licząc 1000 koron dziennie wpływu do kasy „belgijskiej“, liczymy bardzo skromnie.

* **W sprawie „Wesela“.** Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Czytając sprawozdanie z wspaniałej sztuki Wyspiańskiego „Wesele“ nie znalazłem w nich wzmiarki o jednym niewielkim zresztą błędzie w inscenizacji, który psuje nieco wrażenie przepysznej sceny końcowej. Ze względu, iż usunięcie jego nie napotka prawdopodobnie na żadne trudności, pozwalam sobie zwrócić na niego uwagę reżyserji. Idzie mianowicie o to, że w chwili gdy „chochoł“ ma przygrywać „całej szopce“ do leniwego tańca, z za sceny odzywa się muzyka wielgłosewa, w której można odróżnić dźwięki paru instrumentów a nadto tak wesoła i żywa, że stoi w żywym kontraście z sennymi ruchami par tańczących, skutkiem czego wrażenie znacznie się osłabia. Sądzę, że zredukowanie zakulisowej muzyki do jednej skrzypki (wszak gra tylko sam „Chochoł“) i nadanie jej stosownie wolnego tempa, mogłoby znacznie podnieść przejmujący do głębi nastrój genialnego pomysłu. Z poważaniem S. K.

* **Raut akademicki** pod protektoratem dra M. L. Jakubowskiego w sali Saskiej miał wczoraj nader miły przebieg. Program rozpoczęła orkiestra 56 pułku odegraniem Masseneta uwertury z „Fedry“ i Svendsena „Karnawału Norweskiego“ pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Panna Otto po odśpiewaniu „Złotej rybki“, Żeleńskiego i „Zawodu“ F. Szopskiego, zniewolona była obdarzyć słuchaczy „Krajiną snów“, Mikulskiego. Następnie na estradzie ukazał się p. Zelwerowicz, który z szczerem humorem interpretował „Szymona oratora“ Kl. Junoszy, a następnie niezmiernie ubawił „Lekcją religijną“ Fränkla, a w ostatku wierszem Rodocia: „Nowoczesny Otello“. Dalej chór akademicki urozmaicił program odśpiewaniem Czajkowskiego, „Wędrowną ptaszkę“, F. Maira „Sonnus Sang“.

Program zakończyła Griega „Sonata op. 13“ na skrzypce i fortepian, odegrane przez pp. Ostrowskiego i Chybińskiego, oraz „Rapsodja węgierska“, Fr. Liszta, odegrana przez orkiestrę. W liczbie gości zauważyliśmy państwa Zollów, Kochanowskich, Draków panie: Pareńską, W. Dzieduszycką, Kotarbińską, panny Spotw. i wiele innych dam w pięknych toaletach.

W gronie męzczyzn widzieliśmy pp. del. Laskowskiego, jen. Alboriego, marszałka dra Paszkowskiego, prof. dra Kasparka, dra Fr. Zolla, prof. dra Milewskiego, prof. dra Krzymuskiego, P. Stachewicza, inspektora kolei p. Kulakowskiego i wielu innych, oraz liczny zastęp młodzieży akademickiej. Galeria była snto obsadzona wielkimi pięknościami, które rywalizowały z temi, które widzieliśmy na sali.

* **Konferencja socjalistów galicyjskich** odbędzie się we Lwowie w dniach 24 i 25 marca. Przedmiotem obrad będą między innymi: sytuacja polityczna, agitacja i organizacja, wreszcie prasa i wydawnictwo partyjne.

* **„Dobrodziejstwa nowej taryfy tramwajowej.“** Otrzymujemy następujące pismo: Władze miejskie n-chwalając nową taryfę tramwajową, wprawdzie nie zdołały wyjednać od dyrekcji tramwajowej zniżek w taryfie, natomiast powiodło się im uzyskać, jak mówiono, znaczne obniżenie przy biletach abonamentowych. Stawiam pod przeglerz opinii publicznej, jak wygląda w rzeczywistości „obniżenie przy biletach abonamentowych“. Mieszkając przy ulicy Gazowej posyłam córeczkę moją, która nie ma jeszcze „1 metra 30 centymetrów wysokości“, codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) tramwajem do przystanku „kościół św. Piotra“, za co placę za jazdę tam i napowrót II klasą dziennie 10 halerzy, czyli miesięcznie (za 26 dni szkolnych) 2 korony 60 halerzy, a jeśli córeczka moja tężnie jeździła także w niedziele, wypadnie do zapłacenia miesięcznie (za 30 dni) 3 korony.

Abonament „wyjednany“ z niesłychanym mozołem przez Radę miasta, wyniósł w II klasie dla uczniów i uczennic 3 korony, powtarzam trzy korony, a karta abonamentowa uprawnia do dwurazowej jazdy dziennie (t. j. do szkoły i ze szkoły) w oduśnym miesiącu. Używając zatem abonamentu będę płacił za moją córeczkę 3 korony miesięcznie, podczas gdy nie używając abonamentu przypadnie do zapłaty miesięcznie 2 korony 60 halerzy, wyrażnie dwie korony 60 halerzy, zatem w abonamencie zapłacić wypadnie o 40 halerzy więcej!! Jeżeli zaś córeczka moja będzie jeździła także owe cztery niedziele w miesiącu, wypadnie mi zapłacić bez abonamentu miesięcznie (za dni 30) 3 korony, a w abonamencie również 3 korony. Tak wygląda owo z mozołem przez niektórych rajców miejskich wyjednanie dobrodziejstwo abonamentu!!! „Timeo Danaos et dona ferentes“. Ale publiczność ma już wyrobiony sąd o znaczeniu etycznym czwartkowych uchwał o taryfie tramwajowej. Dr F. W.

* **Kradzież tłumacka.** Przed dwoma laty w nocy na 14 marca r. 1899 okradziono urząd podatkowy w Tłumaczu. Niewykryty wówczas sprawca dostał się do lokalu zamkniętego kasy podatkowej i z wertheimówki wy dobył papiery wartościowe i gotówkę, wyrządziwszy, jak się później z obliczeń i dochodzeń pokazało, skarbowi państwa szkodę w sumie po nad 18.000 złr. Złoczyńca musiał użyć do popełnienia tej śmiałej kradzieży kluczy od drzwi i kluczyków od kasy wertheimowskiej, z czego łatwy wysnuto wniosek, że musiał być to złodziej domowy. Podejrzenie padło na kontrolora podatkowego Litwinowicza, którego też wówczas uwieziono, później jednak, wskutek braku dostatecznych poszlak, wypuszczono na wolną stopę. Litwinowicza z urzędu usunięto i tymczasowo skwieskowano.

Litwinowicz przeniósł się do Lwowa, gdzie otworzył handel z fonografami i instrumentami muzycznymi. Dochodzenie urzędowe trwało tymczasem przeciwko Litwinowiczowi dalej i wykryło rzecz bardzo ciekawą. Wskutek podania jednego z depozytariuszy tłumackich o amortyzację papierów wartościowych, skradzionych z kasy urzędu podatkowego, sprawdzono, że walory ta jeszcze przed popełnieniem kradzieży zostały wylosowane. Stwierdzono mianowi-

cie, że dwie obligacje, jedna na 2 000 złr., druga na 1.000 złr. zostały puszczone w kurs jeszcze w lipcu r. 1898, a Litwinowicz już po wylosowaniu ich, we wrześniu r. 1898 wypłacił na kilka miesięcy przed ich zapadnięciem kupony, które zatem już przed puszczeniem ich w kurs, musiał dla stron sobie przygotować. Wobec tego odkrycia śledztwo karne, zaniechane, wznowiono, Litwinowicza na nowo aresztowano i do sądu przystawiono.

Charakterystyczne światło na sprawę rzuca usunięcie się w czasie popełnienia kradzieży, z urzędu podatkowego tłumackiego poborecy ówczesnego p. Gilewskiego, który mimo młodego wieku połał się na emeryturę, nie mogąc zaprowadzić w urzędzie ładu i nie znajdując w tych usiłowaniach poparcia, którego u przełożonych władz swolich nadaremnie szukał. Litwinowicz prowadził wystawny dom w Tłumaczu, urządził polowania i śniadania, wcale nie świadczące o „nędzy urzędniczej“.

* **Ciekawy memorjał.** We Lwowie ukazał się drukiem memorjał redakcji petersburskiego „Kraju“, w którym p. Piltz przedstawił rządowi rosyjskiemu zasługi tego „polskiego“ wydawnictwa w szerzeniu prawomyślności państwowej wśród Polaków. Z ciekawego tego wydawnictwa zdamy jeszcze sprawę naszym czytelnikom.

* **Pod moskiewskim knutem.** Donoszą nam z Król. polskiego: „We wsi Chroberz w Król. polskiem powiecie pińczowskim, księdza Jana Hojdy, proboszcza w tejże wsi, który tam już od lat 30 przebywa, skazał rząd moskiewski na 3 miesiące aresztu za to, że dziecinnie katolickie, mającej wyjść za mąż za prawosławna, nie dał rozgrzeszenia. Oburzeni do żywego parafianie strzegą ciągle plebanji, by proboszcza, jak to jest utartym zwyczajem, Moskale w nocy nie wywieźli. Rozgoryczenie wzrasta ciągle i nie daj Boże, by doszło do konfliktu z władzą moskiewską“.

* **W obce strony.** Gły ciągną ku nam ptaki z oddali, wracające na wiosenne goły do stron rodzinnych, z wioską naszych biednych ciągnie gromadka ludu za gromadką ku obcym stronom...

I tu i tam z utęsknieniem pyta dziecina: kiedy wrócą bociany, jaskółki?... A gdy usłyszysz śpiew skowronka, klaszcze w rączki radośnie...

Ale nikt nie pyta, kiedy wrócą ci, którzy „do Saksów“ wyjeżdżają z Ojezrzy, którzy jadą w obce strony, gnani stąd straszmem widmem nędzy, bezrobocia i głodu...

Jadą i jadą!... Codzień, co pociąg jeden — odjeżdża stąd kilku i kilkunastu, a niema ręki litościwej, któraby się kn n'm wyciągnęła, któraby ich zatrzymała, któraby wskazała tu, w Ojezryzie, pracę dla nich...

Jadą i jadą!... Konduktorowie gniewają się, iż nie mają dość miejsca dla nich; żony i dzieci, które zostają, płacząc, pytają przecież, kiedy im przysią grosz zarobiony, — a obce strony wabłą marnym dźwiękiem zapłaty...

Jedni jadą do Ameryki, drudzy do Brazylii, inni do Niemców, tamci welskają się na Śląsk pruski — jak sieroty, bez chleba, wody, bez dachu i poparcia w Ojezryzie...

Jeden z gorliwych kapłanów powiada nam — Zaczęłam zbierać fundusze na powiek lenie kościoła, ale — już tego nie trzeba. Parafja moja o dziewiątą część zmniejszyła się — wyjechał lud, bo tu zarobku żadnego...

Żona jednego z murarzy mówi z płaczem:

— Pojechał stąd już tydzień — i mój pojechał, ale tak mu ciężko było zagać się, myślałam, z „ankoru“ serce mu pęknie.

— Mój by tam za połowę robił, żeby tylko nie u cudzych — dodaje druga, około której pięcioro drobnych dzieci wleza się, płacząc o chleb...

Jadą i jadą...

A my — tak cleszymy się, iż bociany nadlecą, iż jaskółki wrócą — skowronki już biją w skrzydła szare i bzie już są na wierzbach...

A tamtych gna nędra — głód i brak roboty...

— „O ty Polska ziemio... tak bogata,

„Iż wyżywić mogłabyś pół świata,

„A dla swoich nie masz chleba!“

Magistrat miasta Krakowa, uchwałą z dnia 12 marca, wskutek interwencji Stow. przem. restaurów, szynkarzy itp., skazał 19 właścicieli i właścielek kawiarni mulejszych, za niedozwolony wyszynk wódki i piwa, po myśli § 132 ust. przem. każdą na 10 koron grzywny na rzecz funduszu zasobowego miejskiej kasy chorych w Krakowie, ewentualnie na 24 godzin aresztu.

W domu robotniczym staraniem komitetu obywatelskiego ku uczeniu 107 rocznicy przysięgi Tadusza Kościuszki dnia 24 Marca obędzie się przedstawienie amatorskie. Odegraniem zostanie „Jan Kiliński“ saewe warszawski obraz dramatyczny mieszczński w 7 obrazach przez G. F. Czysty dochód

KAPELUSZE Cylindry Klaki

BIELIZNE Krawaty Rękawiczki poleca

Zdzisław Zdanowicz Kraków ul. Sławkowska. L. 8, vis a vis H. Saskiego

na budowę pomnika Jana Kilińskiego, który ma stanąć w Krakowie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie we czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu.

We Lwowie odebrała sobie życie, wyskakując z ganku II piętra na bruk, Franciszka Rollanerowa, matka trojga dzieci, wdowa po hamowniczym. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. Rollanerowa doznała wstrząśnienia mózgu i ma złamane dwie nogi, ale jeszcze żyje.

Najbliższy odczyt w serii odczytów śródrodowych dla publiczności o wyższym poziomie wykształcenia, z powodów niezależnych od prelegenta odłożonym być musi. W bieżącym tygodniu zatem odczytu na dochód Tow. oświaty ludowej nie będzie.

„Teatr miłośników sceny“ ze Lwowa, który wystawieniem we Lwowie i na prowincji przeszłej komedji Rostanda „R mantyczni“ zyskał ogólny poklask w całej wschodniej Galicji, przybędzie do Rzeszowa dnia 23 marca, a do Jarosławia dnia 24 marca, by zapoznać tamtejszą publiczność z tym znakomitą utworem. Dochód przeznaczony, jak zwykle, na cele dobroczynne. Publiczność, spragniona dobrego teatru, skorzysta niezawodnie z tej sposobności i wypełni salę po brzegi.

Djabła Nr. 6 zamieszcza: wyborny przegląd polityczny, krytykę parlamentu przez „Wielką socjalikę“, posiedzenia Koła polskiego, dobraną trójkę przez Alego, wiersze Krumłowski, krytykę wydawcy pewnego lwowskiego dziennika i t. p. Rycina jak zwykle udana i na czasie, przedstawia satyrę w sprawie umiastowienia kominarzy (obrazek przyszłości).

Gdyby tak dalej „Djabła“ był redagowany, toby śmiało można powiedzieć, że zdrowy humor i satyra znalazły stały przytułek w tem piśmie.

W Kasynie powszechnem odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. przedstawienie teatralne Towarzystwa amatorów sceny. Kółko amatorów odegra trzyaktową komedję hr. Al. Fredry p. t.: „Dożywocie“.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie życie przez otrucie się Alfred Hołowicki, dyktarjusz, który już dwukrotnie dawniej próbował samobójstwa.

Kiermasz kwiatowy nrządza oddział pań krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w poniedziałek d. 25 b. m. w salach hotelu Saskiego. Zawieszany w tym celu osobny komitet dokłada usilnych starań, aby zabawa powiodła się jak najlepiej i uczestnikom pozostawiła jak najmiłsze wspomnienia. Sala główna przemieniona będzie w piękny zimowy ogród, zaopieczony „koszami szczęścia“, stolikami z kwiatami i t. p.: za nader przystępną cenę (wstęp na salę po 20 ct., udział przy stolikach 10 ct.), każdy uczestnik będzie mógł, przy sprzyjającym szczęściu, stać się właścicielem doniczek z hjacentami, tulipanami, palmami, bukietów i t. d. Oprócz tego urządzony ma być bufet podwieczorkowy, obficie zaopatrzone (wino, herbata, przekąski, ciasta), sprzedaż „confetti“ i wenta kart pocztowych, ilustrowanych przez najwybitniejszych artystów krakowskich. Przygrywać będzie muzyka 13 pułku piechoty pod osobistym kierownictwem kapelmistrza, p. Hocka. Czynny udział w urządzeniu i kierowaniu zabawą przyrzekły dotychczas panie: hr. Andrzejowa Potocka, profesorowa Stanisławowa Parańska, dyrektorowa Józefowa Kotarbińska, mecenasowa Tadeuszowa Federowiczowa, Dargunowa, Szarska, Czapelska, Janowa Federowiczowa, Grodyńska, Hubaczkówna, Dunębianka. Komitet prosi uprzejmie tych kilku właścicieli ogrodów, którzy nie odpowiedzieli jeszcze na wysłane do nich zaproszenia, aby raczyli to uczynić najdalej do wtorku 19 b. m.

Utonięcie. Dnia 7 b. m. znaleziono w łoznie pomiędzy łodami, na brzegu rzeki Wisłoki, w Nowej wsi czudeckiej zwłoki młodzieńca, liczącego około 20 lat wieku. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że są to zwłoki Michała Sitka, syna właściciela z Żarnowej, który jeszcze w grudniu r. z. opuścił był dom rodzicielski i żadnej nie było o nim dotychczas wiadomości. Śledztwo sądowo-karne w toku.

Deputacja do Wiednia. W sobotę odbyło się w magistracie lwowskim posiedzenie komisji, w sprawie budowy drogi wodnej Kraków Sądowa Wiszła Lwów-Brody, celem wysłania deputacji do Wiednia, dla poparcia tej ważnej dla miasta Lwowa sprawy. Deputacja wyjedzie do Wiednia już w poniedziałek, a w skład jej wchodzi pp.: prezydent miasta dr Małachowski, prof. St. Głębicki i dr Dziwiński.

Staraniem Koła artystek polskich otwarta została wczoraj w gmachu dawnego gimnazjum św. Anny wystawa szkiców, oraz przemysłu artystycznego — od godz. 10 do 4 po południu. Wystawa z dniem 25 b. m. zamknięta zostanie.

Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia cechu krawieckiego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 15 kwietnia b. r. w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa, na którym przeprowadzone

zostaną wybory: prezesa, jego zastępcy, wydziału, do sądu polubownego, do kasy chorych i inne, jakie przypadają. Listę członków, uprawnionych do głosowania, przeglądać można w pierwszym tygodniu po niniejszym ogłoszeniu w biurze Stowarzyszenia przy ulicy św. Krzyża l. 5, poczem odesłana zostanie do magistratu.

Z Koła artystyczno-literackiego. W środę 20 b. m. odbędzie się w salonach Koła raut muzyczny, aranżowany przez pp. dra Bylickiego i J. Hocka. Początek rautu o godzinie wpół do 9 tej wieczorem. Bufet własny. Wstęp zarówno dla członków Koła oraz ich rodzin jak i dla gości 2 korony od osoby.

W piątek, 22 b. m., o godz. 7 wieczorem odczyta p. L. Bandyktowicz drugą część swej prelekcji na temat: Stan. Witkiewicz jako krytyk i jego zasady malarzkie. Wstęp dla członków Koła i dla gości wolny. Po odczycie dyskusja.

§ O terminie zwołania Sejmów konfrował w sobotę prezydent gabinetu dr Köber z wybitnymi posłami z prawicy. Wskazał on na to, że gdyby zdecydowano się zwołać Sejmy wnet po Świątach Wielkanocnych, a przed ponownym zebraniem się Rady państwa, to mogłyby one obradować zaledwo 3 tygodnie, zaś w lecie sesja sejmowa mogłaby trwać sześć do siedmiu tygodni. Decyzja jeszcze nie zapadła.

§ Sprawę Karpowicza, obwinionego o zamach na życie ministra Bogolepowa, która miała być sądzona przez Izbę sądową petersburską dnia 16 marca, odroczone.

§ Socjalni demokraci nie mają jakoś szczęścia u ludu polskiego. Zamiast „wzajemności“ zbierają „ciężki“. W Poznaniu wyrzucono ich bez ceremonji z zebrania polskich, a gorzej jeszcze poszło im na wiecu polsko-katolickim w Królewskiej Hucie na Śląsku, odbytym w niedzielę. Na wiec do Królewskiej Huty przybyło z jakie 1800 Polaków katolików i około 50 socjalistów z kilku kobietami. Uplęnięta prawie godzina, nim zdołano wszelkie żądania policji zaspokoić i kobiety z sali usunąć.

Zaledwie obrany przewodniczącym wiecu p. dr Stęślicki z Laurahnty wiec zagał kilku słowami zachęty do spokoju i porządku, wszczęli socjaliści taki hałas, że komisarz policji czemprelzej wiec rozwiązał. Rozgoryczeni wiecownicy wskutek tego pobili kilku socjalistów tak, że tym się zapewne już odechciało hałasowania po wiecach. Wiec polsko-katolicki policja rozwiązała, dzięki taktyce socjalistów: dra Wintera (żyda), Haasego, Dylonga i Borysa. Gdy po rozwiązaniu wiecu socjaliści wyszli na ulicę, dwa rzędy się na nich i porządnie ich poturbował. Najwięcej dostało się socjaliste Haasemu, którego zbito kijami. Zgubiwszy kapelusz i binokle, zdołał się nareszcie schronić do sieni pewnego domu w rynku, gdzie go policja wzięła pod opiekę. Inni socjaliści, korzystając z zamieszania, rozbiegli się w poplochu. Tłumy na wezwanie policji spokojnie rozeszły się do domów.

§ Minister skarbu — mordercą. Z Socuł, stolicy Korei, donoszą: Aresztowano tu koreańskiego ministra skarbu, jako podejrzanego o zamiar zamordowania faworyta cesarza Korei i kilku jeszcze dam z dworu królewskiego. Wskutek tej afery całe ministerstwo podało się do dymisji.

§ Z Rzymu donoszą: Literat rosyjski i korespondent pism petersburskich Złotopolski zastrzelił się tu wczoraj Motywem samobójstwa miała być niewierność narzeczonej.

§ Secesja... na nogach. Warszawscy szewcy poczęli stosować styl do obuwia damskiego. Oto w handlu ukazały się buelki damskie ze skóry malowanej w różne desenie i kwiaty w stylu secesji.

§ Cesarz zwiędził onegdaj wystawę sztuk pięknych w wiedeńskim Künstlerhauzie i wyróżnił przytem z dzieł malarzy polskich Pochwałskiego portrety Madeyskiego i hr. Kozłobrodzkiego, Izzydora Kaufmanna „Żydzi polscy“, portrety Krzesza, tudzież wielki obraz Ajdnkiewicza przedstawiający hold strzelców złożony cesarzowi w Schoenbrunnie.

§ Tegoroczna włosna we Włozzech doprowadza do rozpaczki wszystkich mieszkańców Północy, którzy podążyli, jak co roku o tej porze, szukać słońca i ciepła na Południe. Dżdżyto i chłodno w całej Italji. Gdy zazwyczaj już w połowie lutego kwitną w całej pełni drzewa brzoškwinliwe i migdałowe, w roku bieżącym zaledwie obecnie pączki zaczynają się rozwijać.

Dla ludności miejscowej ta chłodna włosna, opóźniająca rozwój i wzrost wszystkich plodów rolnych, jest po ostrej zimie tegorocznej prawdziwą klęską.

Nekrologja. Franciszek Ksawery Marczewski, emerytowany major-audytor, przeżywszy lat 80, zmarł w Nowym Sączu. Zwłoki pochowane będą na cmentarzu w Gołęb-kowicach.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Anstrji fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500,— wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Nasi Nemrodzi.
Scena odbywa się w lesie.
— Dajże spokój! Przecie to ptak jeszcze nieopierzony... Fruwać nie może!...
— Nie przeszkadzaj!... Raz mi się nastęrczyła sposobność zabicia czegoś — i miałbym z tego niekorzystać?

Rada państwa w Wiedniu.

Z Koła polskiego.

Kilkudniową przerwę w obradach parlamentarnych Koło polskie wyzyskało dla omówienia wielu ważnych kwestyj i dlatego tak w niedzielę, jak i wczoraj odbyło posiedzenie.

Posiedzenie niedzielne trwało długo, gdyż deputacja, wydelegowana z Koła w celu porozumienia się z rządem, w sprawie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego zdawała sprawozdanie. Pofuła dyskusja, jaka się rozwinęła z tego powodu, była bardzo ożywiona. Ostatecznie uznano odpowiedzi ministrów za niedostateczne (?) i wydano następujący komunikat: „Koło polskie wysłuchało sprawozdania deputacji, która żądała od ministrów stanowczo upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego. Nie mogąc się zadowolić niedostatecznym oświadczeniem (?) rządu w tej sprawie, uchwała Koło, że deputacja w najbliższych dniach, po raz wtóry znieść się ma z prezydentem gabinetu, oraz z ministrem oświaty i skarbu“.

Mamy przeto nadzieję, że wkrótce... rozpoczną się nowe rokowania w sprawie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Posłowie Romanowicz, Piepes-Poratyński i minister Piętał oświadczyli, że otrzymali zawiadomienie od miasta Lwowa, iż deputacja przybędzie w sprawie uwzględnienia stolicy kraju przy wypracowaniu projektów kanałowych.

Wczoraj przed południem odbyło się znowu posiedzenie Koła pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego.

Poseł Moysa uzalał się, że miasto Śniatyn dotychczas nie ma jeszcze gimnazjum. Mowca domagał się przeto, aby komisja inicjatywy wypracowała w tym względzie odpowiedni wniosek, któryby mógł być w przyszłości podstawą uchwały Sejmu krajowego.

Poseł dr Cwikliński oświadczył na to, że komisja inicjatywy już wypracowała taki wniosek.

Następnie poseł Merunowicz zawiadomił Koło, że deputacja miasta Lwowa, która niebawem przybędzie do Wiednia w sprawie budowy kanałów, będzie się także starała o budowę kolei Lwów-Winniki-Przemysły-Brzeżany.

Poseł Eugenjusz Abrahamowicz skarżył się na to, że przez granicę pruską puszczają tylko bydło bukowińskie, a galicyjskiego nie chcą, i przedłożył Kołu z tego powodu petycję, podpisaną przez wielu obywateli Galicji wschodniej.

Na to poseł Piepes-Poratyński przypomniał, że poseł Wielowiejski przedłożył już w tej sprawie Kołu interpelację do rządu.

Nad sprawą, poruszoną przez p. Eug. Abrahamowicza wywiązała się żywa dyskusja, która zakończyła się uchwałą tej treści, że najpierw przyjdym Koła uda się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych, a potem dopiero będą poczynione dalsze kroki w tym względzie.

W dalszym ciągu Wojciech hr. Dzieduszycki zdawał sprawozdanie z zabiegów w sprawie rewersów demolacyjnych. Koło uchwaliło wnieść w tej sprawie w Izbie interpelację, a do prezesa gabinetu, jakoteż do ministrów skarbu i sprawiedliwości wysłać posłów Weigla i Rottera.

Petycję ks. Zygułskiego w sprawie budowy kolei Tarnów-Szczucin odesłano do komisji kolejowej.

Książę Andrzej Lubomirski, obecny na posiedzeniu, przedstawił stan przemysłu wielkiego w naszym kraju. Przemysł ten potrzebuje koniecznie poparcia ciągłego i wytrwałej pracy. Mowca prosi, aby Koło myśl tę podjęło i wybrało w tym celu komisję.

Pos. Eug. Abrahamowicz postawił w tym kierunku wniosek formalny, który też uchwalono.

Do komisji wybrani zostali: Eug. Abrahamowicz, Kozłowski, Romanowicz, Piepes Poratyński, Sapięha, Kolischer, Wodzicki, Weiser, Binder i Rotter.

Po południu odbyło się posiedzenie poufne.

Jan Błoniarz
Kraków, Florjańska 39.

Naftę salonową niezapalną i Spirytus denatur.
96 procent T. do palenia i celów przemysłowych. — W abonamencie znaczny opust.

WYPADKOW DNIA.

„Wiener Abendpost“ ogłosiła na czele wczorajszego numeru następujący komunikat: „Francuska prasa pozwala sobie od pewnego czasu na ataki na naszą monarchję i na przepowiednie o jej przyszłości, które przekraczają bardzo dozwoloną miarę politycznych roztrząsań; co więcej, dzienniki, które przywykło się dotychczas traktować poważnie, przyłączają się w ostatnim czasie do tych wybryków. Premissy, na których opierają się te ponure przepowiednie, dowodzą zarówno zupełnej nieznamości naszych stosunków we francuskiej prasie, równie jak i bardzo powierzchownego ich sposobu sążenia. Dlatego jest zrozumiałem, że nasza prasa nie zaszczyliła dotąd tych twórców wyobraźni żadną wzmianką. W ostatnich czasach atoli dzienniki francuskie były do tego stopnia bezwstydne, że wciągnęły w koło swych dyskusyj osoby, stojące najbliższe tronu, członków najwyższego domu cesarskiego, i to w jak najszkaradniejszy i najbardziej tendencyjny sposób. Tak niegodnych i niskich wycieczek nie można przyjmować z obojętnością, dlatego jesteśmy zmuszeni do odparcia ich w jak najostrejszy sposób. Tendencja tych wszystkich fabrykatów dziennikarskich jest zresztą dość widoczna, i jeżeli na nie reagujemy dziś, to dzieje się to tylko z tego powodu, że one w ostatnich czasach przeszły po za granice krytyki wewnętrznych politycznych stosunków Austrii i oczywiście miały za cel wzbudzić nieufność pomiędzy naszą monarchją a jej sprzymierzeńcami. Dlatego wydaje się nam, że jest na czasie przestrzedz publiczną opinię we Francji, by podobnym wybrykom nie dawała wiary i nie dała się kierować niemi przy ocenianiu politycznego położenia“.

Prezydent ministrów, Koerber odbył w niedzielę dłuższą konferencję z przewodcą wiernokonstytucyjnej szlachty, hr. Oswaldem Thunem.

W Moskwie demonstracje studenckie wybuchły na nowo. Do studentów przyłączyło się wielu robotników. W. książę Sergiusz, już od dni kilku nie wychodzi z domu. Na ulicach próbowali nawet demonstranci stawiać barykady.

Towarzystwo strzeleckie w Ruszniku odmówiło wydania broni.

Ambasador rosyjski hr. Kapnist, wydał w niedzielę obiad, na którym między innymi był także minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski.

Ponieważ próby z motorowymi automobilami, od kilku lat prowadzone, wydały korzystny wynik dla celów wojskowych, zarządziło ministerstwo wojny zakupno czterech automobilów, które już w tegorocznych wielkich manewrach będą użyte.

Przy wyborach uzupełniających z kurji miejskiej do Sejmu dolno-austriackiego z okręgu Gmunden-Ischl-Hallstadt został wybrany liberal Józef Vesco 327 głosami. Kontrkandydat konserwatysta Poll otrzymał 289 głosów.

Z Tientsinu odeszła d. 4 b. m. mała ekspedycja w okolice Czung-hai, miejscowości odległej o 40 klm. na południowy zachód od Tientsinu. Pojawili się tam znowu gromady rozbójników. Hrabia Waldersee powrócił z Kianczau do Tientsin.

Biuro Wolfa donosi z Swatow z dnia wczorajszego, że na wniosek niemieckiego konsula usunięto w Hsining gubernatora z powodu jego wrogiego stanowiska wobec Chrześcijan. W Haping z tych samych powodów ścięto dwóch ludzi.

W księgarniach poznańskich odbyła policja rewizje. Między innymi skonfiskowano „Historję polską“ Antoniewicza, „Historję polską dla ludu i młodzieży“ Chociszewskiego, „Pamiętniki Kilińskiego“ i „Literaturę polską od 1893 r.“

Nadto uległ konfiskacie cały nakład nru 11 go pisma „Praca“ w liczbie około 14.000 egzemplarzy za artykuł o porzobiorowej historii polskiej. Prócz nakładu skonfiskowano jeszcze w drukarni „Pracy“ formy ze składem drukarskim i manuskrypta.

Lord Wolseley w Wiedniu.

WIEDEN 19 marca. (T. B. K.). D. 25 b. m. ma tu przybyć lord Wolseley, aby cesarza oficjalnie zawiadomić o objęciu tronu przez króla Edwarda VII. Cesarz przyjmie lorda Wolseley'a na audjencji d. 26 b. m.

Trzęsienie ziemi.

GRAZ 19 marca. (T. B. K.). Wczoraj o godzinie 1/27 wieczorem dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Przesłuchanie cesarza Wilhelma.

BERLIN 19 marca. (T. B. K.). Cesarz Wilhelm został przesłuchany na zamku, jako świadek zamachu, dokonanego na jego osobie przez Weylanda.

Pogodzeni.

BELGRAD 18 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Potwierdzają się pogłoski, że pomiędzy królem Aleksandrem, a królową-matką nastąpiło pojednanie, i że przyjazd królowej Natalji do Belgradu rychło jest spodziewany.

Reforma angielskiej marynarki.

LONDYN 19 marca. (T. B. K.). W Izbie niższej sekretarz admiralicji Forster wyraził uznanie marynarzom angielskim, walczącym w Chinach, za ich waleczność. Następnie Forster przedstawił nowy program administracji marynarki. Liczba żołnierzy marynarki zostanie podniesiona na stopie wojennej do 154.000 ludzi, wliczając w to 28.000 rezerwy.

Wypadki w Chinach.

BERLIN 19 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) W Hopping ścięto dwu Chińczyków. Dwu innych aresztowano w Changlo.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 19 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“). Z Kapsztadu donoszą: Niezadowolenie wśród armji angielskiej tak dalece wzrasta, że rząd zmuszony był zarządzić środki nadzwyczajne, aby zapobiedz gromadnej dezercji. Liczba zbiegłych z pod sztandarów żołnierzy wzrosła się w dziesięćkroć. Jako przyczynę podają niski żołd.

PARYŻ 19 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“). Rochefort ogłasza rezultat swojej konferencji z przedstawicielami Boerów. Według ułożonego projektu, sprzyjający Boerom członkowie parlamentów Francji, Austrii i Prus, Bawarii, Badenu, Szwecji i Stanów Zjednoczonych, mają utworzyć komisję międzynarodową, która wyjednać ma u swych rządów pozwolenie na wielką loteryę międzynarodową na rzecz Boerów. Loterja mogłaby przynieść 25 milionów franków.

KAPSZTADT 19 marca. (Tel. Biura Reutersa) Oddział De Weta wyruszył z Senekal w kilku kolumnach.

Dżuma w Kapsztadzie.

KAPSZTADT 19 marca. (Tel. Biura Reutersa). Zamieszkali tu Malajczycy, których liczba wynosi kilka tysięcy, odbyli zgromadzenie, na którym postanowili stawić zacięty opór na wypadek, gdyby ich, podobnie jak Kafrów, w obawie zwiększenia się dżumy, chciano wywalić z miasta i umieścić w specjalnie na ten cel wyznaczonych miejscowościach.

PARYŻ 19 marca. (T. B. K.) Jak dzienniki donoszą, znany z procesu Dreyfusa, Paty de Clam wniósł protest przeciwko stałemu usunięciu go z armji przez ministra wojny.

PETERSBURG 19 marca. (T. B. K.) Carowa-wdowa odjechała stąd do Kopenhagi.

BUDAPESZT 19 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“). Donoszą tutaj z Saloniki, że banda bułgarska pod wodzą niejakiego Kosty Celnikowa złupiła szereg wsi w wilajecie kossowskim.

„GŁOS NARODU”

Przedpłata wynosi:

wychodzi w roku bieżącym pod tymi samymi warunkami i pod tą samą redakcją.

Co tydzień w... będzie obficie ilustrowany aktualnymi rycinami, numer literacki, jako bezpłatny dodatek dla wszystkich Czytelników.

Prosimy prenumeratorów miesięcznych o rychłe wznowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Na prowincji: Do końca roku 17 zlr. — ct.; za miesiąc marzec 1 zlr. 70 ct.

W mieście Krakowie: Do końca roku 13 zlr. 50 ct.; za miesiąc marzec 1 zlr. 35 ct.

Za granicą rocznie 26 zlr.; za odosłanie do domu w Krakowie miesięcznie 20 ct.

Razem z przedpłata na „Głos Narodu“ me. zna przesyłać przedpłata na „najlepsze czasopiśmo humorystyczne-satyryczne

„DJABEL”

Przedpłata kwartalna wraz z przesyłką pocztową 2 korony
Przedpłata roczna 8 „

Wszelkie ogłoszenia

do „Głosu Literackiego i Społecznego“, wychodzącego co Niedzielę, uprasza się nadsyłać pod adresem Działu inzeratowy „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Szewska l. 13, parter.

Broszurka p. t.:

Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracji, wysła nakładem redakcji „Głosu Narodu“ i jest w administracji tegoż dziennika do nabycia po 10 hal.

Dr Radecki

ordynuje obecnie w Krakowie, ul. Św. Anny, Nr. 4. (Cierpienia wewnętrzne, nerwowe i rady higieniczne). 675

Związku katolickich krawców w Krakowie

Doroczne Walne Zgromadzenie

odbędzie się 31 marca (w niedzielę) o godzinie 6 tej wieczorem w lokalu Czytelni katolickiej (ul. św. Jana 28, I p.) z następującym programem:

- 1) Przemówienie prezesa Rady nadzorczej i odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie komisji skontrolującej.
- 3) Sprawozdanie dyrekcji i przedłożenie rozdziału zysków.
- 4) Uchwalenie dywidendy i premij dla krawców.
- 5) Omówienie wewnętrznej organizacji i objaśnienie ważniejszych punktów statutu.
- 6) Wnioski i interpelacje. 805

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

Wszelkie listy, dotyczące ogłoszeń

w „Głosie Narodu“, lub w „Głosie Literacko-Społecznym“, jako też i przekazy pieniężne, upraszamy adresować wprost do Administracji działu inzeratowego „Głosu Narodu“, Kraków, ulica Jagiellońska, Nr. 5. 679



SŁAWNY UCZONY, tak niedawno pisał do swojej pupilki: „Jako człowiek światły, doświadczony i jako twój opiekun, zalecam ci nie nżywać nigdy innego blanszu, a jedynie co rano odrobinę Créms Simon dla zachowania lica od uwidnienia i zmarszczek“. J. Simon 13, Grange Batelière, Paris. Do nabycia: we Lwowie w aptekach PP. Mikolach i Wiewiórkowski; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Mikuckiego i w składzie perfum P. Fenza. Złoty medal na Powszechnej Wystawie 1900 roku.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że

Pracownia Ubiorów Męskich
UNIFORMOW WOJSKOWYCH i CYWILNYCH
przeniesiona została =
na ulicę Florjańską L. 25, I-sze piętro.

WŁ. LISSAK.

NA ŚWIĘTA

najpiękniejsze migdały, rodzynki, cykatę, orzechy łuszczone, daktyle, czekoladę, wanilię, opłatki, marmoladę oliwę, ocet, musztardy, poleca najtaniej:

Zamówienia Telefonem, Nr. 366, odsyła do domu **Zamówienia** z prowicji nad 10 zlr., odsyła odwrotnie pocztą, franko nie licząc opakowania.

Ed. Klimek
w Krakowie.

Restauracja w Hotelu Poliera
St. Wójcickiej w Krakowie.
 Obiad z 4-rech dań za 1 ztr.
Menu na dzień 20. Marca.

I. Zupa grzybkowa
 Consomme Julienne
 Rosół z kaszką frezowaną
 Rezonki francuskie

II. Krokiety sultanańskie
 Filets z szczeniaka à la Orli
 Sztuka mięsa sos szczeniowy
 Rozbeł angielski
 Żrazy bite z kaszą

III. Steak dé veś à la milanaise
 Karp à la Nelson
 Hrecuski z śmietaną
 Szarlotka z jabłek

IV. Galaretka ponczowa
 Śer — owoce — kawa.

1 faska 5 kg. bryndzy owczej najl. 2-40
 1 faska 5 kg. „ostrej” 2-—
 1 paczka 5 kg. sera szwajc. górskiego 3-25
 1 paczka 5 kg. papryki najprzedniej. 3-25
 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 3-20
 1 paczka 5 kg. kiełbas wędzonych 3-30
 1 paczka 5 kg. słoniny paprykowan. 3-20
 1 kilo szynki 85 cent.
 100 kg. słoniny grubej . . . 56 ztr.

poleca **KIEFER FELIKS** Leł-
 bitz (Węgry). 457 11 0

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
 W KRAKOWIE
 przy ulicy Karmelickiej L. 66
 Telefon 112.
 poleca na porę wiosenną:

10.000 sztuk szczerpów owocowych wy-
 soko- i pół-piennych, cztero, pięcio- i
 sześciocentowych w doborowych gatunkach,
 bogate w korzenie i silne korony; pojed-
 yncza sztuka 1 kor., 10 szt. 9-50 kor.,
 100 szt. 90 kor., tysiąc zaś szt. 800 kor.
 i krzewy owocowe: agrest, porzeczki i
 maliny; wielki wybór Koniferów (żywoc-
 taików) od 1 do 2 metrów wysokości.
 Nasiona warzywne i kwiatowe.
 Cebulki, bulwy i kłącze kwiatowe.
 Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
 Wielki wybór roślin doniczkowych w peł-
 nym kwiecie jak i liściastych i wszel-
 kiego rodzaju palmowych.
 Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce
 i t. d. 546
 Wzrostki na żądanie opłatnie przesyła się.

Osoba starsza
 inteligentna, doświadczona w różnych sta-
 niach przy pielęgnacji chorych, po-
 siada miejsca do pielęgnacji chorych
 opieki sędziwych osób może także
 się całkiem gospodarstwem i kuchnią,
 lub w wdowca, obciążonego
 oraz wychowaniem także w miej-
 scu, na prowincji lub zagranicą. Zgło-
 szenia osobiste lub pisemne, przyjmuje
 Paryl, Kraków, ul. Ogrodowa Nr. 6
 sklepia. 637 3 3

Chłopiec
 12-letni, wieku lat 14, znajdzie umie-
 szczenie jako praktykant w Magazynie
SMIDOWICZA w Krakowie.
 Skład towarów modnych damskich, przy-
 borów do szycia i haftu. 505

ziemniaki do jedzenia
ziemniaki do sadzenia
ziemniaki do gorzelni

poleca tylko przy odbiorze najmniej
 10.000 kg. po cenach ściśle targowych

Dom handlowy
Stanisław Gurgul
 ces. i król. dostawca Dworu
 w Krakowie. 736

Handlowiec
 dy, żonaty, poszukuje posady w han-
 galanteryjnym, drobiazgowym lub
 pierowym. Przyjmuje także posadę po-
 jącego, zarzący lub też inne czyn-
 ni w jakimkolwiek bądź zakresie samo-
 nym. Łaskawe zgłoszenia pod: **M.**
K. poste rest. Kraków. 753

Ant Pierza Gęsiego
60 centów,
 wysła kompletne nowe, szare pierze
 gęsie, reka darto, 1/2 kilo tylko za 60 cent
 opaze po 70 cent., w próbnym 5 kg. pa-
 ketach, za zaliczką **J. Karasa**, Han-
 del pierza w Smolchowie koło Prażl. —
 Zamiana dozwolona. 700



Takie piękne, długie włosy na głowie
 urosną tylko przez używanie mojej znakomitej ces. król. wyłącznie uprzyw.
rezedowej pomady kędzierzawiącej.
 Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wylysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami
 porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dzi-
 wny sposób. usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zu-
 pełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje
 naturalny połysk włosom, które stają się
kędzierzawymi,
 i zachowuje je przed zesłwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego
 zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej
 gotowalni.
Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) 1 ztr. 50 cent, poczta
1 ztr. 60 cent. — Odsprzedającym znaczna zniżka.
 Fabrykę i główne centralny skład rozsytkowy hurtowny i ożęciowy ma
CARL POLT's Nachf. A. Griessler
 Parfümerie in Wlea, XVII B. Hurnals Veronikagasse Nr. 44.
 Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.
 Skład w Krakowie w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie**
 w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, w Nowym Sączu w aptece
Stanisława Pawłowskiego. 86 2 3

Tutki z najprzedniejszej li-
 buły egipskiej
 i specjalnej francuskiej
 „Abadie“
 Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.
 Główny skład na Kraków: **Janecek & Woyciechowski,**
 skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 12 0

Wszelkich Odpowiedzi
 prywatnych w celu podania informacji lub adresu
 przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego
„Głosu Narodu.”
 160 3 0

LINOLEUM
i Cerata
 Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie
 ulica Szewska Nr. 1. 707 3 0

Pisarz Prowentowy
 dobrze polecony, — znaleźć może posadę
 od dnia 1-go kwietnia b. r. — Bliższa
 wiadomość **tylko ustnie** w kamie-
 niczy przy ulicy Karmelickiej Nr. 29, —
 piętro I-sze. 766 3 3

Antoni Sadowski
Krawiec męski
 w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 8,
 I-sze piętro
 poleca Szanownej P. T. Publiczności
Skład swój zaopatrzonej
 na każdą porę roku
 w wielki wybór materiałów
 z pierwszych fabryk angielskich, franc-
 uskich, oraz krajowych, największej
 renomowanych.
Utrzymuje zawsze znaczny
Zapas gotowych ubrań
 i wykonywa wszelkie zamówienia pod
 dług najświetlejszych żurnali paryskich
 w najkrótszym czasie i po cenach
 najumiarkowańszych. 763

Potrzeba od 1-go kwietnia 1901 r.
Pomocnika Technicznego
 do samodzielnych czynności geometry-
 cznych. Obznajomienie z techniczną czyn-
 nością c. k. Ewidencji, piękne pismo,
 zwykłe i rentowe, oraz znajomość języ-
 ka niemieckiego w słowie i piśmie, ko-
 nieczne. Tylko refl kt nei z najlepszemi
 kwalifikacjami i świadectwami, podać ze-
 cheć carculum v tas i odpisy świadectw,
 (które zwrócone nie będą) do Biura
 Alojzego Jakubowskiego autoryzowanego
 geometry cywilnego w Krakowie ulica
 Długa Nr. 20. — Zgłoszenia osobiste wo-
 wtorki i piątki od 9 — 12 przed połu-
 dniem. Czynność trwać może długo. —
 Penja według umowy i dyety. — Podać
 wymagania 734 4 1

MAJĄTECZEK
 ziemski, niewielki, w uroczej okolicy, w
 pobliżu Sącza, jest z wolnej ręki do
sprzedania. — Wiadomość u D'a
 Skąskiego, Jagiellońska 5. 762

„FLORA“
Karmielicka 17, 318
 W pracowni sukien damskich, wykonuje
 obstalunki sukien balowych w przeciągu
 24 godzin, z dokładnością i po umiarko-
 wanej cenie.

BROWAR PAROWY
w Trzelnicy
 (poczta, telegraf i stacja kol. państw.)
 poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
 napełniane do flaszek i pasteryzo-
 wane w browarze.
„Piwo Bawarskie“ jest 14-
 stopniowe, w gatunku, jak silne
 importowane piwo z Monachium
 i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“
 wyrabiane wyłącznie ze słoju wy-
 soko suszonego bez domieszki słoju
 prażonego, wskutek czego jest o
 wiele łagodniejszego smaku, niż
 piwo z browarów bawarskich i nie-
 mieckich, przypominających smak
 karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie“
 zaleca się bezkrwistym osobom, a
 szczególnie Paniom i rekonwale-
 scentom.
 Na **„Piwo Bawarskie“** usku-
 teczna zamówienia wyłącznie brow-
 war w Trzelnicy, a nie, jak wiele
 innych browarów zagranicznych
 przez pośredników i propinatorów
 do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar
 darmo i opłatnie.

Majątek
 w okolicy Wieliczki, obejmu-
 jący około 460 mórg, w czem
 roli około 200 mórg, 40 mórg
 łąk, reszta lasu zdolnego do
 cięcia, z dobrą zabudowa-
 niami mieszkalnymi i gospo-
 darczemi **d. sprzedania.**
 Bliższych wyjaśnień udzieli p.
Ignacy Plesnar Kraków, ul.
 Jagiellońska pod L. 5. parter,
 „Głos Narodu“. 698

PRAWDZIWE
Herceńskie
KANARKI
 z gór św. Andrzeja w Hars-
 obdarzone prześlicznym długociągłym
 głosem, śpiewające także przy świetle
 które sprzedaje po 4, 6, 8, 10 i 12
 ztr. za sztukę 2064

SAMICZKI HERCEŃSKIE
 dobre do rozmnożenia — po 1 ztr.
 i 1 ztr. 50 cent.
 Hodowca prawdziw. Herceńskich
Kanarków
JAN SZUFA w KRAKOWIE
 ul. Florjańska Nr. 43,
 II-gie piętro, oficyna.
 Wysyłka na prowincję odwrotnie za z-
 liczką z gwarancją dostawienia z dr-
 wych na miejsce przeznaczenia.

Na Wielopolu
Cyrk Wiktora
 80 Osób! MUZYKA WŁASNA! 50 Koni!
 we wtorek dnia 19 marca, początek o
 godzinie 8 wleczór

Wyborowe PRZEDSTAWIENIE.
 „AGENT TEATRALNY w KŁOPOCIE“
 komiczna pantomina z baletem.
TANDEM
 sokoła jeżdżenia ze skotami, wykonana
 przez 2 myśliwskich konia i p. dyrekto-
 rową Victor.
Mr Morello. The Barthes.
Miss Eleontine.
Bliższe szczegóły w afiszach.
 6-0 **WIKTOR** dyrektor.

Majątek
 10 klm. od Ropczyce oddalony,
 obejmujący 2365 mórg, w czem
 roli 769, łąk 128, lasu bardzo
 ładnego 1668 mórg, z gorzel-
 nią będącą w ruchu, dobrze
 zagospodarowany, wraz z in-
 wentalzami i powozami, z dłu-
 giem 150 tysięcy Tow. kred.
 Ziemi-ski-go, — jest za cenę
 400.000 koron do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień osobom
 reflektującym na takowy, u-
 dziela p. **Ignacy Plesnar**, Kra-
 ków, ulica Jagiellońska L. 5
 parter, „Głos Narodu“. 697

PIĘKNY
Majątek
 z widokiem i położeniem jakich
 rzadko, Pałac prawdziwie magnat-
 cki, w obszarze 975 morgów, bar-
 dzo dobrze zagospodarowany, z pię-
 knym lasem wraz z inwentarzem
 żywym i martwym, — stajnia zar-
 rodowa „Simentale“, — budynki
 gospodarze wszystkie murwane,
 bardzo dobre i ładne.
 Dochodów suchych rocznych 13.000
 ztr. przynosi. — ma do sprzeda-
 nia za cenę 215.000 ztr. z długiem
 85.000 ztr. 700 3 0

Ignacy Plesnar
 Dział inseratowy „Głosu Narodu“
 Kraków, ul. Jagiellońska L. 5.

DRZEWA I KRZEWY
 ozdobne mam do sprzedania na bieżącą
 wiosnę 3000 sztuk krzewów ozdobnych
 różnych odmian, 100 szt. 15, 20, 25 ztr.,
 2000 sztuk kasztanów 3, 4, 5, metrów
 wysokie, silne, grube, z koronami, 100
 sztuk 25, 30, 35 ztr. **Szczepły owe-**
cowe: Jablonie, Brusznki, Śliwki, Cze-
reśnie, i sztuka 50 centów, 10 sztuk
 4 ztr. 75 centów; **Brzoskwinie, Wiśnie,**
Morele, Węgierki, Nektaryny itp. Cennik
 nowy z objaśnieniem pomologicznem wy-
 syłam każdemu opłatnie. — **E. Uklanski,**
 Zarząd ogrodów w Dłszy-Dwór, o. pocz.
 Kraków. 406 0 10

Piękna Wieś
 w okolicy kopalni i fabryk, powiat
 chrzanowski, w obszarze morgów
 785, w tem roli dobrej przepu-
 szczalnej 300 m., łąk dwukrotnych
 ładnych 85, reszta las szpilkowy
 w różnym wieku, w lesie jest ład-
 nych 30 m. łąk, budynki wszyst-
 kie prawie nowe, do **sprzeda-**
nia za cenę 88.000 ztr. z dłu-
 giem bankowym 31 tysięcy ztr.
 10 do 15.000 może pozostać przy
 hipotece na tani procent.
 Majątek ten podatnym jest do
 rozparcelowania.
 Do traktowania upoważniony pan
J. Plesnar, Dział inseratowy
 „Głosu Narodu“ Kraków, przy ul.
 Jagiellońskiej L. 5, parter.
 699 2 0

Na W. POST

Księgarnia Katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie poleca:

Awanała M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy, czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z 16c. przer. O. Al. Jelowicki. Wydanie 7-me, oprawne elegancko 4 kor. z przesyłką 4 kor. 50 gr.

Colomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) i korona, z przesyłką i kor. 10 gr.

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena 20 gr., z przes. 24 gr.

Grzędzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 3 kor. 60 gr., z przesyłką 4 kor., oprawne 4 kor. 60 gr., z przesyłką 5 kor.

Rady psawpędzi. Cena 4 gr. 100 egzemplarzy 3 kor., z przes. 3 kor. 40 gr. i bardzo wiele innych rozmyślań i medytw. 604

Uwagi nad Męką Pańską, wyjęte z kazań najświetniejszych mówców Kościoła. Cena 60 gr., z przesyłką 70 gr.

W końcu stycznia roku bieżącego zaginął 79) 1 3

weksel in bianco

z podpisem Kazimierz Chwalibogowski. Przestrzega się nabywcę, gdyż odpowiednie kroki poczyniono.

Tylko dla Chrześcian.

Interes dobrze się rentujący, kawiarnia, wyszynk piwa, garkuchnia w najruchliwszej z ulic, z powodu słabości właścicielki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Kraków ulica Szecepańska Nr. 9. 794 1 2

Do sprzedania w Mogilanach

koło Krakowa, Realność składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, oraz z 23 morgów gruntu. Wyjaśnić udziela: „Urząd pocztowy w Mogilanach.” 500 1 3

Poszukuje się Gablotki wystawowej, dużej, płaskiej i szaf sklepowych z półkami — tanio do nabycia. Wiadomość pod „F.” przyjmuje Gł. Agencja dzienników, Plac Marjański 1. 2. 795 1 2

KATOLIK

poszukuje dzierżawy (karczmy) lub kupiłby na własność, wartości 3-4 do 4.000 Koron. Uprasza o łaskawe zawiadomienie „B. B.” poste restante Kanizów, via Rzeszów. 799 1 3

Rządca ekonomiczny

Szlazak, wszechstronnie wykształcony, z chlubnymi świadectwami, kawaler, lat 29, zdrów i czerstwy, poszukuje posady, przyjmie także umowę i na tantiemę. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu” Jagiellońska dla K. H. Rządca. 665 3 4

Antoni Schulz

w Krakowie, ul. Szewska 18 poleca swe dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel. czerw. po 55, 65, 80 „ 1 złr. (w beczkach znacznie taniej). 786 1 10

Za Wypożyczenie 2.000 Koron

na jeden rok, przy najpewniejszej gwarancji, może mieć jedna osoba przy rodzinie obywatelskiej całe odpowiedzialne strykanie na wsi, 7 km. od Krakowa oddalonej. — Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu” pod l. 789. 1 3

KONKURS.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Bóbrce, ogłasza konkurs na posadę Sekretarza (buchaltera) kasy, z płacą roczną 1.600 koron, z dniem 15. kwietnia 1901 r., na pierwszy rok prowizorycznie, potem nastąpi stabilizacja.

Emerytowani urzędnicy rachunkowi i kasowi, mają pierwszeństwo.

Udokumentowane podania wnieść należy do dnia 5-go kwietnia 1901 r. na ręce Zarządu Kasy.

C. k. komisarz rządowy Olszewski m. p. 797 1 2 Kierownik Zarządu K. Pollo.

ZAKŁAD LECZNICZY**Dra M. NARTOWSKIEGO**

Specjalisty chorób nerwowych

ulica Radziwiłłowska 33 — Telefon Nr. 359.

Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu. 445

HYDRO- I ELEKTROTHERAPIA:

KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNYM,

KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI, MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

Woda Lwowska**J. IHNATOWICZA**

odznacza się 737 5 0

przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 kor, 160 i 80 h.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn i Pracownia Sukien Męskich

istniejące od 20 lat w Krakowie

ANTONIEGO ZAREMBY

przeniesione zostały z ul. Florjańskiej

na róg ul. Wiślniej 2, parter, naprzeciw Magaz. p. Rajala.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i moich Odbiorców, że Magazyn mój znacznie rozszerzyłem i znopatrzyłem na sezon wiosenny w doborowe materyały angielskie i krajowe, z których wszelkie zamówienia wykonuję podług angielskich żurnali w przeciągu 24 godzin, po cenach możliwie niskich.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci

758 2 3

ANTONI ZAREMBA

właściciel Magazynu i Pracowni krawieckiej.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych

W ŁAŃCUCIE

poleca wyroby wykonane z czystej wełny owczej w szczególności:

SUKNA GŁADKIE na ubrania dla P. T. Dnchowienstwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policji miejskiej i t. d. Sukna zwane lodeny, kamgarny i Chewioty na ubrania i zarzutki, grube suwna szaraczkowe i brązowe oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.

KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe do użytku szpitali, koce na konie i wózki.

Wyroby lniane jak: płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i damaskowe, dreluchy na liberje, bieliznę stołową, ręczniki zwykle damaskowe i tureckie, chusteczki, ściereki, rękawice do mycia, stopy, płótna na sienniki, materace, siatki do suszenia chmielu i t. p. 2782 9 10

Próbki sukien oraz płócien wysyłamy w kolekcjach częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar.

Towarzystwo zakupuje wełnę owczą po cenach targowych, ewentualnie na żądanie daje w zamian gotowe wyroby.

ZARZĄD.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW.

W podróży nie trzeba nigdy zapomnieć

A. Thierry BALSAMU

ażeby na wszelkie wypadki mieć pod ręką prosty a jednak bardzo pewny środek, działający zarówno na wewnątrz jak zewnątrz. Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym zielonej zakonnicy i kapsłą z wyciętną firmą: Jedyne prawdziwy. — Do nabycia w aptekach. — Poczta opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek 4 korony. Flaszeczkę próbną z prospektem i opisem składów wszystkich krajów wysyła za gotówkę 1 kor. 20 hal. aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pragradn bei Rehtsch-Sauerbrunn. 172 (18)

W Sobotę Ciągnięcie!**Losy Inwalidów**

na 3-cie ciągnięcie, które nieodwołalnie odbędzie się dnia 23-go Marca b. r., 342

są do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu” w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, parter.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do NAUKI

JĘZYKOW OBCYCH

PRAKTYCZNE

PRZYSTĘPNE

ŁATWE METODY

H. BERGERA

do gruntownego nauczania się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4:— w oprawie płóciennej Kor. 5:—

Metoda Francuska . . . Kor. 2:60 w oprawie płóciennej Kor. 3:40

Metoda Niemiecka . . . Kor. 2:60 w oprawie płóciennej Kor. 3:40

Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4:40 w oprawie płóciennej Kor. 5:20

Słownik Polsko-Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny,” największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli

Kazimierski i Ropelowski Wydanie nowe. Kor. 16, — w oprawie Kor. 18.

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył prof. Piotr Parylak. W oprawie Kor. 3. 613 11 52

Mrs. Lecoureur, Amon,

powstrzymuje stanowczo wypadanie włosów, poleca K. ROMAN Kraków, ul. Szewska L. 21, Pierwszorządny Zakład fryzjerski pod względem roboty i higieny, posiadający wyłącznie desinfekcję europejską. 804 1 10

Potrzebna zaraz lub od 15-go kwietnia na wieś 806 1 3

PANNA

znająca dobrze krawieczynę Zgłoszenia z podaniem warunków nadesłać pod lit. „A. B.” poste rest. Bochnia.

Ekspedytorka

telegr. rutynowana, poszukuje posady. — Zgłoszenia listowe do działu inser. „N. Reformy” dla H. S. 803

Zarząd Kliszów p. Gawłuszowice

poszukuje

pomocnika

do gospodarstwa

z niższą szkołą rolniczą. 798 1 3

Zarząd dóbr Majdan

koło Kolbuszowy, poszukuje na lato zdolnego miernika, obeznanego z wydziałaniem drzewostanów, — w drodze ofert, do dnia 1-go kwietnia 1901 r. 808 1 3

Realność

przy ul. Długiej l. 12, z dwoma frontami do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właścicielki. 801

Koń wojskowy

2 lata używany, do odstąpienia. „Schupp” Gościłbia, poczta Sułkowiec. 802 1 3

Meble gięte i wyplatane

poleca

STANISŁAW DOBOSZ

Kraków, ulica Poselska L. 17

utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju meble z giętego drzewa w najgustowniejszych fasonach, jakoteż przyjmuje wszelkie reperacje i wyplatania. Ceny nader umiarkowane. 793 1 3

Koncesjonowany**Zakład Wodoleczniczy W JAŚKOWICACH**

stacja kolei w miejscu, poczta Brzeźnica

otwarty zostanie z dniem 1-go Maja b. r.

Lekarz Zakładowy:

Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI.

Blizszych informacji udzieli

761 Zarząd Zakładu.

Gospodarz ekonomiczny

obznajomiony w każdej gałęzi gospodarce, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1-go kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod „B. B.” poste restante Zaborów. 770 2 2

C. k. uprz. Woda do mycia koni.

Kwizdy Płyn
odżywczy dla koni

Cena i flaszki 2 kor. 80 hal.

Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowożenia przed i po wielkich wyjeżdżonych jazdach, przy skurozeniu i stępieniu solegion itd., usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY
c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 25 20
apteka. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Ważne dla P. P. Restauratorów**Naczynia Kuchenne Miedziane**

tanie są do sprzedania

w Dziale inseratowym „Głosu Narodu” w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5.

Parcelacja.

W okolicy Bochni, 2½ klm. od stacji kolejowej oddany majątek w objętości 410 morgów ornej, bardzo dobrej gleby, zostanie częściowo rozparcelowany pod bardzo korzystnymi warunkami. Połowa ceny kupna pozostaje na hipotecę, spłacalna w przeciągu dwudziestu lat. 437 4 0

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do p. Ign. Plesnara, Kraków, ul. Jagiellońska 5 parter, „Głos Narodu”.